Piątek, 8 marca 1935 - Nr. 57 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

10 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Po zakończeniu dyskusji budżetowej

Tegoroczna debata budżetowa jest już właściwie ukończona. Senat zakończył swe obrady nad preliminarzem na r. 1935-36, poczynił w uchwalonym Sejmie preliminarzu szereg poprawek, obniżających niedobór o niemal 20 miljonów złotych. Uchwała Senatu wróci zatem do Sejmu, ale tu już zostanie raczej formalnie potraktowana, gdyż nie ulega wątpliwości, że większość Sejmu zgodzi się na zaproponowane poprawki, jako że są wynikiem uzgodnienia między rządem a większością parlamentarną w obu ciałach ustawodawczych.

Tak więc można uważać za zakończoną wielką i odpowiedzialną pracę nad ustaleniem ram gospodarki Państwa w najbliższych 12 miesiącach. Praca ta jest jednym z najistotniejszych atrybutów rozsądnie pojętego parlamentaryzmu. W uchwalaniu budżetu mieści się bowiem to, co stanowi istotę t. zw. kontroli parlamentarnej. Mieści się również i to, co zwiemy zdrową demokracją. Polega ona bowiem na tem, aby jaknajszersze warstwy ludności wyłaniały z siebie przedstawicielstwo swe do obu izb parlamentarnych, a to przedstawicielstwo znów wyłaniało z siebie władzę wykonawczą w Państwie. Co roku władza wykonawcza przedkłada w formie olbrzymiego liczbowego elaboratu parlamentowi zarówno bilans swej dotychczasowej gospodarki, jak i zestawienie swych zamierzeń i przewidywań na rok następny. Ta demokratyczna kontrola zatem uzgadnia poglądy obu czynników: władzy wykonawczej i ustawodawczej.

Jeśli więc z zakamarków partyjnych słyszymy wciąż jeszcze poduszczenia, jakoby Polska zaliczała się do tych państw, które wzięły rozbrat z ustrojem demokratycznym — to wystarczy wskazać na fakt, że od początku istnienia wskrzeszonego Państwa nietknięta pozostała kontrola parlamentarna gospodarki państwowej, że już od kilkunastu lat rokrocznie przez niemal 5 miesięcy ciała parlamentarne kontrolują każdą pozycję, każdy wydatek i każdy dochód skarbu Państwa, wszystkich urzędów, instytucyj, przedsiębiorstw, zawiadywanych przez władze państwowe. Nietylko tak się dzieje dotychczas, ale tak się dziać będzie również i na przyszłość, bowiem nowy ustrój, jaki wprowadzi nowa Konstytucja, bynajmniej nie narusza tej kardynalnej zasady kontroli parlamentarnej, jaką jest obowiązek rządu opracowania i przedłożenia władzom ustawodawczym budżetu i prawo parlamentu do poczynienia tych zmian i poprawek, jakie większość uznaje za stosowne.

I tu dochodzimy do zasadniczego zagadnienia: jak wyposrodkować wolę społeczeństwa, jego potrzeby, postulaty? Jaki przyjąć miernik?

Musi nim być oczywiście — większość parlamentarna. Popadlibyśmy w trzęsawisko bez dna, doszlibyśmy do rezultatów wprost absurdalnych, przyjmując inny miernik. Nie zna też żadnego innego historja parlamentaryzmu.

Na szczęście rozporządzamy taką większością. I to nie przypadkową, doraźnie skleconą. Pamiętamy czasy, któ-

(Ciąg dalszy na str. 2).

Przed decydującą rozprawą w Grecji

Na lądzie przewaga wojsk rządowych — na morzu górą są powstańcy

Ateny 7. 3. (PAT). Minister wojny Condylis nadesłał premjerowi Tsaldarisowi sprawozdanie z operacyj przeciwko powstańcom we wschodniej Macedonji. Wczoraj popołudniu wojska rządowe miały rozpocząć energiczną akcję. **Na przeszkodzie stanęła nagła zmiana pogody.** Obecnie panuje mgła, która zupełnie uniemożliwia wykonanie manewrów, które miały na celu **otoczenie wojsk gen. Kamenosa.** Są one jednakże **w sytuacji bez wyjścia.** Z chwilą zmiany warunków atmosferycznych **akcja będzie wszczęta niezwłocznie.**

przez ludność, wznoszącą okrzyki: Niech żyje rząd, śmierć zbrodniarzom!

Ateny 7. 3. (PAT). Minister wojny Condylis nadesłał dzisiaj z Salonik następującą depeszę: pomimo ostrej zimy ruch wojska na front trwa bez przerwy. Zaopatrywanie wojska w żywność nie napotyka na żadne przeszkody. Niepogoda **zaczęła ustępować.**

Samoloty dokonały kilkakrotnie lotów, nie zwracając uwagi na niebezpieczeństwo. Zbliżyły się one do Seres, obniżając swój lot **do wysokości 20 m. i zbombardowały koszary i dworzec w Kavalli i w Seresie,** wy-



Ujęci przez wojska rządowe rebeljanci (cywilni) odprowadzani pod eskortą żołnierzy do więzienia.

Minister wojny dodaje w swem sprawozdaniu do prezesa rady ministrów, iż jest głęboko wzruszony entuzjastycznem poparciem ze strony ludności oraz poświęceniem i oddaniem się żołnierzy, którzy z całą świadomością gotują się do decydującej walki.

Pomimo złej pogody **20 aeroplanów pod dowództwem Condylisa wykonało wczoraj szereg lotów obserwacyjnych** w celu ustalenia pozycyj wojsk powstańczych. Samoloty pomimo bardzo małego pola widzenia doskonale wywiązały się ze swego zadania.

Flota, która pozostała wierna rządowi wczoraj popołudniu przepłynęła **przez cieśninę Eubejską,** entuzjastycznie witana

wołując niebywałe zamieszanie wśród powstańców.

Informacje, nadchodzące z Macedonji Wschodniej przedstawiają sytuację powstańców, jako beznadziejną. W wojsku powstańczem panuje zamęt i brak dyscypliny. Jutro, jeżeli pozwoli na to pogoda wojska rządowe **rozpoczną ofensywę i rozproszą powstańców.** Zlikwidowanie powstania jest obecnie już tylko kwestją czasu.

Aten 7. 3. (PAT). Korespondenci pism, znajdujący się na froncie macedońskim donoszą, iż wojska rządowe **otrzymują bezustannie posiłki.** Pozwoli im to w odpowiedniej chwili rozpocząć **gwałtowną ofensywę** przeciwko powstańcom.

którą rozporządzają powstańcy, jest niezdolna do akcji, gdyż okrętom brak węgla, oczekiwany jest w najbliższej przyszłości **atak na Saloniki.**

Według prywatnych wiadomości, okręty znajdują się **już w drodze do Salonik,** przyczem jeden z torpedowców **zbliżył się do portu salonickiego i dał kilka strzałów do miasta,** poczem jednak znowu się oddalił. Okręty powstańców **ciągną za sobą kilka statków pasażerskich,** które zatrzymały po drodze.

Ateny, 7. 3. (PAT.) Korespondenci ateńscy donoszą, że wielkie opady śnieżne w Macedonji utrudniają operacje przeciwko powstańcom. Według wiadomości ze źródeł urzędowych, zbuntowani oficerowie **zagarnęli kasy banków kreteńskich oraz kasy arsenału,** które dostały się w ich ręce.

Broń jugosłowiańska dla wojsk rządowych

Białogród, 7. 3. (PAT.) Dziś wysłano ze Skoplje w kierunku granicy grecko-jugosłowiańskiej **transport amunicji i materjałów wojennych** stosownie do porozumienia, zawartego między rządem greckim i jugosłowiańskim. Na zasadzie tego porozumienia wysłano również **12 samolotów,** w tem **2 samoloty bombowe.**

Okręty Venizelosa opanowały wyspy Chios i Lesbos

Ateny, 7. 3. (PAT.) Powstańcy zajęli z pomocą krążownika „Averoff" i dwóch torpedowców wyspę Chios.

Ateny, 7. 3. (PAT.) Krążownik powstańczy „Averoff" zarzucił kotwicę w porcie Mytilene na wyspie Lesbos i wysadził marynarzy, którzy zajęli miasto.

Stambuł, 7. 3. (PAT.) Władze tureckie zatrzymały 5 parowców greckich, które chciały przejechać przez Bosfor. Zachodzi podejrzenie, iż parowce te **miały zaopatrzyć w żywność i w węgiel powstańców.** Jeden z parowców **jest własnością rodziny Venizelosa.**

Okręty, wyjeżdżające ze Stambułu, odmawiają przyjmowania na pokład pasażerów, pragnących udać się do Grecji.

Egipt przeciwko powstańcom

Aleksandrja, 7. 3. (PAT) Wielką sensację wywołała tu pogłoska, że do Aleksandrji **zbliża się krążownik grecki, na pokładzie którego rzekomo znajduje się Venizelos.**

Londyn, 7. 3. Reuter donosi z Kairu, że na wypadek, gdyby **zbuntowane okręty greckie szukały schronienia w Aleksandrji,** rząd egipski wydał polecenie, aby załogi tych statków **zostały rozbrojone, a broń i amunicja skonfiskowana.**

Komunikacja z Warszawy do Salonik wstrzymana

(o) **Warszawa,** 7. 3. (Tel. wł.) W związku z wypadkami na terytorjum Grecji, samoloty pasażerskie, utrzymujące komunikacje na linji Warszawa — Lwów — Bukareszt — Sofja — Saloniki, **dolatują tylko do Sofji.** Dalsza komunikacja z Sofji do Salonik **została wstrzymana.**

Lada dzień ma nastąpić atak na Saloniki

W ręce powstańców wpadły bogato zaopatrzone arsenały

Berlin, 7. 3. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Białogrodu, że według informacyj tamtejszych dzienników, położenie w Grecji w ciągu ostatniej doby **nie uległo zmianie.** Generał Condylis, naczelny dowódca wojsk rządowych, **waha się jakoby z rozpoczęciem decydującej bitwy,** nie chcąc doprowadzić do wielkiego rozlewu krwi.

Dziennik „Politika" twierdzi, że powstańcy rozporządzają **znacznemi zapasami broni i amunicji,** gdyż w ich ręce dostały się **bogato zaopatrzone arsenały.** Wielu zmobilizowanych rezerwistów rząd odesłał zpowrotem, **uważając ich za niepewnych.**

Venizelos prowadzi również energiczną akcję werbunkową przeciwko rządowi. W Atenach rozrzucono wielką ilość odezw, **wzywających ludność do wystąpienia przeciwko rządowi.** Jakkolwiek ze strony oficjalnej twierdza, że flota,

(Dokończenie artykułu wstępn. ze str. 1).

re poprzedzają wyłonienie w Polsce przez społeczeństwo większości o zwartem, ideowem i programowem obliczu. Pamiętamy to klajstrowanie naprędce różnych większości, złożonych z przygodnie do wspólnego mianownika sprowadzanych partyj. Pamiętamy ten handel wymienny, dokonywany przy takich okazjach, te fatalne kompromisy na rzecz tej czy innej warstwy, tego czy owego stanu, lub też poprostu takiego czy owakiego wielmoży partyjnego.

Mamy już na szczęście te czasy dawno za sobą i to jest istotną przyczyną, dla której od pięciu lat praca nad budżetem dokonywana jest planowo i celowo, dlaczego od tych pięciu lat współpraca parlamentu z rządem w dziedzinie budżetowania stała się twórcza.

Jest to znamienny zbieg okoliczności, że początek światowego kryzysu gospodarczego zbiega się z początkiem wyłonienia w Polsce przez społeczeństwo zwartej większości parlamentarnej. Temu właśnie faktowi zawdzięczamy właśnie, że pięć lat kryzysu zdołaliśmy przebyć bez naruszenia naszej waluty i bez narastania takiego niedoboru budżetowego, któregobyśmy o własnych siłach nie mogli opanować. Fakt, iż społeczeństwo zdobyło się w r. 1930 na wyłonienie większości ustawodawczej, walnie przyczynił się do tego, że linja kierunkowa naszej polityki gospodarczej mogła pozostać jedna i konsekwentna, bez odchyleń w stronę ryzykownych eksperymentów, bez liczenia się ze znachorskiemi podszeptami.

Twórcza rola większości parlamentarnej zaznacza się bardzo wyraźnie w pracy nad budżetem. Nietylko w tej formie, że wobec stronienia partyj mniejszości od współpracy pozytywnej t. j. od podejmowania się referatów poszczególnych działów budżetu — cały ciężar spada tu na posłów i senatorów większości. Ale również i w formie rzeczowej krytyki, wnoszącej doświadczenia i obserwacje, poczynione w terenie. Widzieliśmy to również bardzo wyraźnie w ostatnich miesiącach. Jawna i otwarta wymiana poglądów — przy małoważnych, bo jedynie na negacji opartych enuncjacjach opozycyjnych — dokonywała się właśnie między przedstawicielami rządu i większości. Naturalnie celem było tu uzgodnienie, a nie podrywanie, celem był wzgląd na wspólnotę interesu Państwa i obywatela, a nie pogłębianie właśnie antagonizmów.

To należy sobie dobrze uświadomić dziś, gdy Sejm i Senat skończyły pracę nad budżetem, a władza wykonawcza przystępuje do realizowania tego budżetu.

Pierwszy zjazd

naczelnej organizacji samorządu gospodarczego rzemiosła

Min. Floyar-Rajchman zapowiedział uregulowanie sprawy kredytów rzemieślniczych

Warszawa, 7. 3. (PAT). Dziś o godz. 12-tej w południe rozpoczął obrady **pierwszy w dziejach rzemiosła polskiego zjazd rady Związku Izb Rzemieślniczych Rzplitej.** Zjazd zaszczycił swoją obecnością p. minister **Floyar-Rajchman.**

Zagaił zjazd prezes rady Związku p. **Zakrzewski z Poznania,** następnie zabrał głos p. minister Rajchman, który stwierdził na wstępie swojego przemówienia, że rzemiosło jest **niezodzownem ogniwem pomiędzy rolnictwem i przemysłem.** Reprezentuje ono **prawie w 100% kapitał rodzimy i rodzimą produkcję.**

W czasie kryzysu doznało ono zubożenia, lecz straty pokrywa samo bez oglądania się na czyjąkolwiek bądź pomoc i **nie obciąża w ten sposób skarbu państwa.** Nowela prawa przemysłowego z r. 1934 przewiduje powołanie do życia **rzemieślniczych związków gospodarczych** jako organizacyj, mających rozwiązać zagadnienie zbiorowej produkcji rzemiosła.

Przyszłość wykaże, czy spełnią one swoje zadanie, jednak nie mogą one być **ani starożytnemi cechami, ani kartelami.** Muszą one mieć swój spoisty charakter, przystosowany do struktury gospodarczej rzemiosła. Zaletą a jednocześnie błędem rzemiosła jest **jego indywidualizm,** który utrudnia rządowi skonkretyzowanie form pomocy. Niewątpliwie jedną z najważniejszych form pomocy będzie uregulowanie i **odpowiednie nastawienie aparatu kredytowego.** P. minister sądzi, że kwestja ta da się rychło i pomyślnie rozwiązać.

W końcu p. minister, podkreślając, że docenia w zupełności konieczność podniesienia gospodarczego rzemiosła, zaznaczył, że pozwolił na pewne **podwyższenie budżetu Izb Rzemieślniczych,** które w ciągu najbliższego roku będą musiały działać **szczególnie intensywnie.** Życzeniem owocnych obrad p. minister zakończył swoje przemówienie.

Po szeregu innych przemówień przystąpiono do właściwych obrad. Prezes **Zarządu Związku Izb Rzemieślniczych** poseł **Antoni Snopczyński** wygłosił programowe przemówienie, charakteryzując rolę rzemiosła w całokształcie gospodarstwa społecznego. Skolei dyrektor Związku **Sikorski** wygłosił referat na temat: „Zadania rzemieślniczego samorządu gospodarczego".

Po referacie nastąpiła przerwa obiadowa, po przerwie zaś posiedzenie plenum, na którem prezes rady p. Zakrzewski wygłosił referat na tematy ogólne. Dalej obrady będą kontynuowane w specjalnych komisjach. Zjazd potrwa **trzy dni.**

Projekt ustawy o świadczeniach w naturze ludności wiejskiej

(o) **Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.)** W ostatniem swem przemówieniu, wygłoszonem w Senacie w dniu 27 ub. miesiąca, premjer **Kozłowski** wskazał na konieczność **zastąpienia pewnych świadczeń pieniężnych ze strony gospodarstw rolnych świadczeniami w naturze dla dobra zbiorowego.**

W związku z tem Rząd zgłosił do Sejmu projekt ustawy, dotyczący świadczeń w naturze ze strony ludności wiejskiej.

Warszawa, 7. 3. (Pat). W dążeniu do **odciążenia wsi rząd złożył Sejmowi projekt ustawy szarwarkowej. W uzasadnieniu swojego projektu rząd wskazuje, że pod wpływem trwającego od kilku lat kryzysu go**spodarczego i obniżenia się dochodu społecznego, ani państwo, ani samorząd nie rozporządzają środkami finansowemi na dostateczne **zaspokojenie często bardzo pilnych potrzeb społecznych.** Dają się też dotkliwie odczuwać braki, szczególnie w zakresie **potrzeb drogowych, szkół i meljoracyj wodnych.**

Zdaniem rządu wiele z tych braków dałoby się złagodzić przy odpowiedniem wykorzystaniu **zamiast świadczeń pieniężnych siły roboczej społeczeństwa.**

Projektowana ustawa wprowadza obowiązek dostarczania świadczeń w naturze na niektóre cele publiczne, w szczególności w zakresie **meljoracyj wodnych,** uzasadnionych interesami publicznemi i **utrzymywanie dróg, wznoszenie budynków gminnych i gromadzkich, wreszcie zagospodarowanie i zalesienie nieużytków gminnych i gromadzkich.**

Dla osób fizycznych i prawnych, które nie mogą lub nie chcą ponosić świadczeń w naturze przewidziano możliwość **zastąpienia ich świadczeniami pieniężnemi,** lub też dostarczeniem odpowiedniego materjału.

Niebywały objaw zaciekłości partyjnej

Endek strzela do młodzieży śpiewającej Pierwszą Brygadę

(o) **Poznań, 7. 3. (Tel. wł.).** We wsi Paczkowo pod Swarzędzem w czasie zabawy, urządzonej przez Straż Pożarną, młodzież na zakończenie **zaśpiewała Pierwszą Brygadę.** Bez żadnego powodu jeden z uczestników zabawy, niejaki **Szczęsny,** wystrzelił z rewolweru w kierunku śpiewających, **raniąc jednego z młodszych ludzi.**

Policja Szczęsnego aresztowała. Jak się okazało **należy on do wydziału młodych Stronnictwa Narodowego.**

Rzeki ponownie zamarzają

Spadek wód w związku z powrotną falą mrozu

(o) **Warszawa, 7. 3. (Tel wł.).** Nawrót zimy spowodował **opadnięcie wód w rzekach na terenie całej niemal Polski** i tworzenie się **gęstej kry,** której masy można zauważyć **zwłaszcza w dolnym biegu Wisły.** Przy brzegach zaczynają się tworzyć **powłoki lodowe,** tak, że władze przewidują ponowne zamarznięcie rzek.

Na Dźwinie, Dziśnie, Prypeci oraz w dorzeczu przykarpackiem utrzymują się jeszcze lody z **okresu poprzednich mrozów.**

Z sejmowej komisji konstytucyjnej

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.) Sejmowa komisja konstytucyjna kontynuowała dziś dyskusję nad poprawkami Senatu do projektu Konstytucji. Przemawiali posłowie z ugrupowań o pozycyjnych, ustosunkowując się do poprawek i do samego projektu negatywnie.

Dyskusja miała charakter jałowy i nie zawierała ciekawych momentów.

Dyskusję trafnie scharakteryzował poseł Car, zarzucając posłom opozycyjnym, że dzisiaj, gdy projekt jest już w fazie końcowej zabierają głos przedstawiciele wszystkich stronnictw opozycyjnych, poruszając sprawy zarówno formalne jak i merytoryczne, **najmniej zaś zastanawiając się nad właściwym celem obrad, nad poprawkami Senatu.** Mówca stwierdza, że apel, skierowany swojego czasu przez ówczesnego prezesa klubu premjera Jędrzejewicza oraz śp. Tadeusza Hołówki do stronnictw opozycyjnych o współpracę nad projektem Konstytucji, **spotkał się z dziwnem przyjęciem.** Przedstawiciele niektórych klubów jak np. Klubu Narodowego przychodzili na posiedzenia, inni jednak zachowywali się w sposób, który poseł Car nazywa **cynizmem.** Przychodzili bowiem, zapisywali się na listę obecnych i **opuszczali salę.**

Dalej wicemarszałek Car uzasadnia zgodność z regulaminem sposobu przeprowadzenie projektu w Senacie w pierwszej fazie.

Wyrok w procesie o wybuch gazu w domu Z. U. P. U. w Gdyni

Kierownik techniczny „Gazoliny" skazany — reszta oskarżonych uniewinniona

W czwartek po południu Sąd Okr. w Gdyni pod przewodnictwem **prezesa S. O.**



Główny oskarżony inż. Marjan Wieleżyński, prezes Rady Nadz. Sp. Akc. „Gazolina", który został uwolniony od winy i kary.

Parczewskiego w asyście sędziów **dr. Potońca i Jaeschkego** ogłosił wyrok, mocą którego **uniewinnieni zostali:** Marjan i Ignacy **Wieleżyńscy,** oraz monter Franciszek **Barański.**

Sąd uznał natomiast b. kierownika technicznego „Gazoliny" inż. Marjana **Mogilnickiego winnym,** że przez niedbalstwo nie zabezpieczył odpowiednio kurka aparatu gazowego i nie przewidział grożącego niebezpieczeństwa, dzięki czemu **spowodował nieumyślnie śmierć trzynastu osób,** za co skazany został na **karę więzienia przez 1 rok.** Przytem w drodze amnestji zmniejszono mu karę do 6 miesięcy z zawieszeniem na 2 lata.

Poza tem inż. Mogilnicki skazany został na zapłacenie powodowi cywilnemu **kwoty 5.000 zł** oraz kosztów sądowych w wysokości zł 40.

Członkowie rządu austrjackiego obciążają Rintelena

Piąty dzień procesu wiedeńskiego

Wiedeń, 7. 3. (Pat). W piątym dniu procesu Rintelena wielkie zaciekawienie wywołały **zeznania członków rządu.** Wiceminister sprawiedliwości **Karwińsky,** który dn. 25 lipca 1934 r. jako wiceminister bezpieczeństwa internowany został przez zamachowców w urzędzie kanclerskim stwierdza, że **kanclerz Dollfuss odnosił się do Rintelena z nieufnością,** czego dowodem było, że kazał go **inwigilować.**

Po mianowaniu Rintelena posłem w Rzymie Dollfuss wyrazić się miał, że użyć go może tylko zagranicą, bo w kraju jedynem miejscem, dokąd go może wysłać jest Vellersdorf, czyli obóz koncentracyjny dla **narodowych socjalistów.** Rintelena nazywano Sturmvogel, gdyż zjawiał się zazwyczaj w Wiedniu **w przeddzień ważniejszych wydarzeń politycznych.**

Minister handlu i komunikacji **Stockinger zaznaczył,** że stosunki między Rintelenem a Dollfussem były **niezwykle złe.** Na pytanie obrońcy, czy Dollfuss żywił nieufność także i do niektórych członków gabinetu, świadek odpowiedział twierdząco.

Następny świadek minister opieki społecznej **Neustedter - Stuermer** skreślił historję stosunków między Dollfussem i Rintelenem, stwierdzając stałe ich pogarszanie się. Naczelnik biura prasowego w urzędzie kanclerskim minister **Ludwigg** zeznaje, że Rintelen **utrzymywał stosunki z publicystami przeciwnego rządowi obozu.** Zdaniem świadka, zamieszczona przez prasę zagraniczną bezpośrednio przed zamachem w r. 1934 wiadomość o bliskiem powołaniu Rintelena na urząd kanclerski, **ukazała się za wiedzą oskarżonego.** Rintelen wykręcił się wówczas od dementowania tych wiadomości.

Dzień dzisiejszy wypadł dla oskarżonego **bardzo niekorzystnie.** Proces przeciągnie się przypuszczalnie do soboty lub poniedziałku.

Gen. Gąsiorowski wraca do Polski

Ostatni dzień pobytu w Helsingforsie

Helsingfors 7. 3. (PAT). Szef sztabu głównego generał Gąsiorowski wraz z towarzyszącemi mu osobami zwiedził dziś oddział fińskiej marynarki wojskowej w porcie. Śniadanie na cześć gości polskich wydał minister obrony narodowej. O godz. 16 generał Gąsiorowski wraz z towarzyszącymi mu oficerami opuścił Helsingfors.

Katastrofa kolejowa we Francji

4 osoby zabite — 12 rannych

Bordeaux, 7. 3. (PAT.) Wczoraj o godzinie 21,40 na linji Bordeaux — Libourne wydarzyła się katastrofa kolejowa, spowodowana **wykolejeniem się pociągu osobowego.** Cztery osoby **zginęły na miejscu,** a 12 zostało rannych, w czem 2 ciężko.

Listy ze słonecznej Italji

PIERWSZE WRAŻENIE — ROZCZAROWANIE — WSZĘDZIE CIASNO — BAZYLIKA ŚW. PIOTRA — KILKA CYFR — 8 POMARAŃCZ ZA 20 GROSZY — RUCH KOŁOWY W RZYMIE — ZAKAZ UŻYWANIA TRĄBEK SAMOCHODOWYCH.

(Korespondencja własna). **Rzym,** w marcu 1935

Jakkolwiek Rzym ogromnie mi się podoba, to jednak pierwsze wrażenie jakie odniosłem po przyjeździe tutaj było rozczarowanie. Spodziewałem się zobaczyć wspaniałe kościoły, pałace, pomniki, a tymczasem spotkał mnie zawód. Wszystko to gdzieś poukrywane przed okiem ludzkiem a na pierwszy plan wysuwają się ulice naogół bardzo wąskie, w wielu wypadkach nawet bez trotuarów, liczne kościoły wtłoczone między kamienice, pokaźna liczba wodotrysków, tu i ówdzie ruiny no i — koty... Tak: koty! Łączą się one tak ściśle z obrazem Rzymu, jak gołębie z Placem Św. Marka w Wenecji. Koty stanowią dla Rzymu coś w rodzaju świętego zwierzęcia. Pełno ich tutaj, gdziekolwiek człowiek się obróci. Ale — jak już powiedziałem — wszystko co najpiękniejsze starannie ukryte przed okiem ludzkiem. I teraz jeszcze — mimo, że zdążyłem już przyzwyczaić się do tej zewnętrznej „skromności" Rzymu — często z wielkiem niedowierzaniem sprawdzam na planie, czy — ten gmach, który zewnętrznie mało się różni od otaczających go domów, jest istotnie tym pałacem, który chciałem zwiedzić. Na zewnątrz bowiem nie robi żadnego wrażenia.

Podobnie z Bazyliką Św. Piotra. Tutaj może najsilniej byłem rozczarowany. Bazylika — niewątpliwie olbrzymia, jednak tak aż po samą kolumnadę otoczona domami, że wrażenie, jakie powinna wywierać zupełnie się zaciera. Trzebaby poprostu zburzyć otaczające Bazylikę domy (a projekt taki nawet istnieje), by uwydatnić jej majestat i potęgę. Całość zyskałaby na tem ogromnie.

Wnętrze Bazyliki robi natomiast wrażenie naprawdę imponujące. Może nie odczuwa się tego w całej pełni za pierwszym razem, może trzeba będzie przyjść raz drugi i trzeci, może trzeba będzie porównywać poszczególne rzeźby czy ołtarze ze wzrostem człowieka, to jednak jest pewne, że im częściej się będzie tu przychodziło, im częściej będzie się je porównywało ze wzrostem człowieka, tem większe jej rozmiary będą robiły wrażenie. Wystarczy, by wyrobić sobie zdanie o potężnych rozmiarach Bazyliki, podać kilka cyfr. I tak: Sam kościół zajmuje powierzchni przeszło 15 tysięcy metrów kwadratowych. Długość wewnętrzna Bazyliki wynosi 187 mtr., łącznie zaś z przedsionkiem przeszło 210 mtr., wysokość Bazyliki — licząc od posadzki do szczytu krzyża na kopule środkowej — 132 mtr. Szerokość zaś placu przed Bazyliką wynosi blisko 250 mtr.

Pierwsze wrażenie jednak to rozczarowanie, przynajmniej, jeśli chodzi o stronę zewnętrzną. Podobnie z innemi kościołami i pałacami. Po pewnym jednak czasie, kiedy człowiek przyzwyczai się do Rzymu, to czuje się w nim nietylko dobrze, ale wręcz bardzo dobrze. Bo tyle tu rzeczy pięknych, tyle rzeczy miłych, iż z przykrością myślę o tem, że trzeba będzie kiedyś stąd wyjechać. Jeśli zaś doda się jeszcze dwa magiczne słowa: pomarańcze i wino, to jeszcze łatwiej będzie można zrozumieć przykrość jaką się będzie odczuwało wyjeżdżając z kraju „gdzie pomarańcze dojrzewają". Pełno ich tutaj. U Włochów nie cieszą się nawet szczególnemi względami, za to dla cudzoziemców stanowią one towar pożądany. Bo jakże ich nie kupować? Nie tylko, że dobre ale i tanie. Kilo kosztuje mniejwięcej 70 centisimi, to znaczy około 35 groszy polskich. Ponieważ zaś na kilogram wejdzie przeciętnie 8 sztuk, więc za jedną pomarańczę płaci się mniej jak pięć groszy...

Nie dość na tem. Ubiegłego tygodnia udało mi się kupić kilo za 40 cent., to znaczy za niecałe 20 groszy. Tak, tak, to nie pomyłka: 8 pomarańczy za dwadzieścia groszy...

Mandarynki — które cieszą się już większemi względami Włochów, są nieco droższe. Kilo mniejwięcej 60 gr. Figi — 1 zł kilogram, daktyle jednak już droższe. Rzecz jasna, że ceny, które tu podaję, to ceny w całem tego słowa znaczeniu „targowe" to znaczy tak tanio można jedynie kupować na rynku (np. Campo dei Fiori) lub też u przekupniów ulicznych. W restauracjach bowiem płaci się za jedną pomarańczę podaną do obiadu prawie tyle, co na rynku za jeden kilogram.

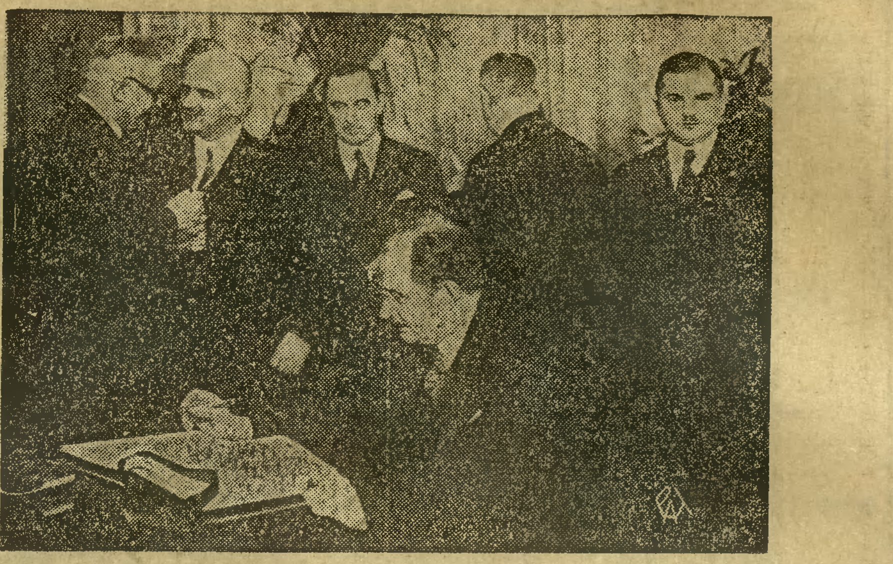
Wspomniałem, że ulice Rzymu są naogół bardzo wąskie. Wąskość ta daje się najdotkliwiej odczuwać w śródmieściu, gdzie ruch jest bardzo wielki. Nie pomagają rzesze policjantów, regulujących ruch na rogach ruchliwych ulic, nie pomagają zarządzenia nakazujące chodzić wyłącznie lewą stroną ulicy, trzeba było w ostatnich latach uciekać się do tak radykalnych środków, jak zburzenie całych kompleksów domów, by na ich miejscu stworzyć nowoczesne — odpowiadające wymaganiom miljonowej stolicy — arterje komunikacyjne. Taką właśnie „przeszłość" ma Via dell' Impero łącząca Piazza Venezia z Colosseum oraz droga, biegnąca od Piazza d'Aracoeli do Teatro Marcello. W najbliższym zaś czasie projektuje się zburzenie jednej strony Via delle Botteghe Oscure, by stworzyć nową — a tak bardzo potrzebną w tem miejscu — arterję.

Ulice są wąskie. Niekiedy nawet dwa samochody nie mogą się minąć. Wielka ilość ulic bez trotuarów, co dla nas jest dość niezrozumiałe i ogromnie niemiłe, trzeba bowiem ciągle zważać na to, by nie wysunąć się zanadto na środek ulicy i nie wpaść pod samochód. I dopiero tutaj, na tych najwęższych uliczkach, widać logiczne uzasadnienie rozporządzenia, w myśl którego ruch kołowy winien się odbywać prawą stroną ulicy, ruch zaś pieszy — lewą. Ma to tę dobrą stronę, że przechodzeń idąc lewą stroną ulicy nie potrzebuje się ciągle oglądać, by uniknąć najechania przez pojazdy. Pojazdy bowiem muszą się trzymać prawej strony, a więc jadą w kierunku przeciwnym. w jakim zdąża przechodzeń.

Należy przytem dodać — by scharakteryzować ruch na ulicach Rzymu — że Włosi lubią jeździć z fantazją iście kawalerską. Kiedy pierwszy raz zobaczyłem, z jaką szybkością samochody przejeżdżają wąskie i pełne zakrętów uliczki, nie mogłem wyjść z podziwu, że tak mało tu wypadków. Można sobie jednak wyobrazić, ile na każdym zakręcie oddawano sygnałów i jaki stąd wywiązywał się hałas. Dopiero w połowie grudnia sytuacja zmieniła się gruntownie. Wtedy bowiem wydano zakaz używania trąbek samochodowych. Była to dla Rzymu sensacja nielada. Przechodnie poczuli się panami sytuacji. Chcąc podkreślić swoją „wyższość" szli sobie spokojnie środkiem ulicy a szoferów aż ponosiło, bo niemogli w żaden sposób takiego opornego przechodnia spędzić z jezdni. Pomagali sobie jak mogli: za dnia okrzykami, wieczorem — sygnałami świetlnemi. Siłą rzeczy musieli jednak zwolnić tempa a Rzym — do niedawna ogromnie hałaśliwy, stał się miastem jednem z najspokojniejszych.

Straniero.

Centrala Zw. Inwalidów w nowym lokalu



W ub. wtorek odbyła się w obecności członków rządu z p. premjerem Kozłowskim na czele uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego lokalu Związku Inwalidów Wojennych R. P. przy ul. Krakowskie Przedmieście 60. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanclerz Mauersberger. Na zdjęciu — p. premjer wpisuje się do księgi pamiątkowej w nowym lokalu Związku.

Nowoczesny Ikar fruwa

posługując się siłą własnych mięśni

Olbrzymie zainteresowanie w całych Stanach wywołał sensacyjny **lot dwudziestodwuletniego pilota, Clama Sohna,** który poraz pierwszy od czasu legendarnych prób historycznego Dedalusa i Ikara pokazał, iż **człowiek może fruwać jak ptak,** posługując się **zamiast motoru tylko siłą własnych mięśni.**

Lotu swego dokonał Clam Sohn w ten sposób, iż zajął miejsce w aparacie stacjonowanym na lotnisku w Dayton Beach (Floryda); gdy samolot wzbił się na wysokość 4.000 metrów, Clam wyskoczył zeń i **latał przez dłuższy czas,** posługując się **skrzydłami z aluminjum** przymocowanemi do pleców a poruszanemi zapomocą linek umocowanych u rąk i nóg. Po tym udanym locie Clam wylądował szczęśliwie na lotnisku, witany huraganem oklasków zgromadzonych tutaj nieprzejrzanych tłumów. Clam Sohn jest dzisiaj tak sławny w Ameryce, jak był nim Lindbergh swego czasu.

Do swego lotu przygotowywał się Clam od dłuższego już czasu, uprawiając skoki ze spadochronem na rozmaitych wysokościach. W czasie jednego z tych wyczynów przyszła mu myśl wyzyskania skrzydeł ptasich jako modelu i motoru zamiast spadochronu. Studjował więc przez pewien czas **budowę skrzydeł u ptaków,** obserwował ich lot i wreszcie skontruował własny aparat. Są to skrzydła z płótna i aluminjum długości dwóch metrów, szerokości jednego metra. Wprawia je w ruch system, prosty zresztą, linek przywiązanych do **rąk i do** nóg.



Clam Sohn w swym stroju „ptaka".

Dnia 28 lutego rb. przystąpił **Clam** Sohn do **pierwszej próby.** Wyskoczył z aeroplanu, spadochron rozwinął się, lotnik opadał tak przez kilkaset metrów, potem odczepił spadochron i rozwinął skrzydła. W świetle słońca wyglądała jego sylwetka na tle nieba **jak wielka mewa.** Cały lot aż do chwili wylądowania trwał dwanaście minut. W najbliższych dniach Clam zamierza powtórzyć swój eksperyment w obecności ekspertów z amerykańskiego departamentu **lotnictwa.**

Amerykański rozmach

jubileuszowego zlotu harcerzy w Spale

Na terenie zlotu harcerskiego w Spale komenda naczelna postanowiła zainstalować następujące urządzenia centralne: szpital pod dachem na 40 łóżek, teatr, pawilon z wystawą, mającą zobrazować 25-letni rozwój harcerstwa polskiego, kinematograf, ołtarz, 4 restauracje, kioski i sklepy, przechowalnię dzieci rodziców-harcerzy, 3 sale, centralę telefoniczną, megafony i pocztę.

Jak widać z powyższego jubileuszowy zlot harcerstwa będzie urządzony z rozmachem iście amerykańskim.

Strefa neutralna w Somali

Prowizoryczne porozumienie włosko-abisyńskie

Agencja Stefani komunikuje z Rzymu: Wobec tego, iż rząd abisyński przyjął warunki włoskie, w Addis-Abeba osiągnięto prowizoryczne porozumienie w sprawie stworzenia na granicy Somali strefy neutralnej, aby przeszkodzić konfliktom w czasie rokowań, których celem będzie rozwiązanie i załatwienie spraw, powstałych w następstwie napaści abisyńskiej pod Ual-Wal i dalszych incydentów.

3000 poszukiwaczy złota

nad mandżurską rzeką Chuczuan

Według doniesień prasy charbińskiej na rzece Chuczuan w pobliżu Czendao odkryto bogate pokłady złota. Na wieść o odkryciu masy ludności miejscowej mandżurskiej i chińskiej ściągnęły do Czendao, aby wydobywać złoto na własną rękę. Jak obliczają około 3000 **poszukiwaczy złota znajduje się** na miejscu. Trudne warunki miejscowe, brak osiedli w pobliżu, niedostatek prowiantów i t. d. wielce utrudniają pracę poszukiwaczy, ogarniętych „gorączką złota". Rząd mandżurski prowadzi badania celem przejęcia obszarów złotonośnych na własność **państwa.**

„Bratniak“ polskich studentów Politechniki Gdańskiej

PO „PIERWSZYM“ NA WESOŁO, A POTEM CORAZ SMUTNIEJ — KWESTJA PRZEBUDOWY KOSZAR ŻOŁNIERSKICH NA „HOME“ STUDENCKI — BOLĄCZKI — NAJGORZEJ W ZIMIE — UMEBLOWANIE — RÓŻNICA MIĘDZY WIEKIEM XX A EPOKĄ KAMIENNĄ — FUNDACJA POKOI.

Duży, czerwony, w koszarowym stylu dom we Wrzeszczu, przy ul. Heeresanger. Przy wejściu tablica z napisem: „Bratnia Pomoc Z. S. P. P. G.“ (Zrzeszenie Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej).

Wchodzimy do hallu i po schodach udajemy się na pierwsze piętro. Długi korytarz, biegnący w obie strony. Po jednej — szereg drzwi, naprzeciw okna, wychodzące na stadjon, boiska sportowe, korty tenisowe i t. d.

Jest godz. 13 — chwila, kiedy „Bratniak“ tętni życiem, bowiem wszyscy polscy studenci przychodzą o tej porze na obiad. Jadalnia jest, po politechnice, miejscem najważniejszem. Tutaj załatwia się sprawy związane z życiem społecznem i towarzyskiem „Bratniaka“, tutaj następuje omawianie aktualnych zdań i ostatnich wypadków, tutaj wreszcie odbywa się dobijanie najważniejszych interesów związanych z życiem studenckiem.

Oblicze jadalni zmienia się zależnie od dni miesiąca. Zwykle po „pierwszym“ widać twarze roześmiane, beztroskie, ale w miarę zbliżania się do trzydziestego miny rzedną, a zaczynają się pielgrzymki do skarbnika po krótko-terminowe pożyczki. Ale to są już sprawy prywatne i w nie nie wchodzimy. Interesują nas bardziej istotne, związane z życiem studentów, zamieszkujących „Bratniaka“.

Zagadnień jest mnóstwo i wszystkie interesujące. Dom akademicki, odziedziczony po którymś tam pułku pruskiej piechoty, jest zwykłym budynkiem koszarowym dostosowanym do wymagań żołnierzy. Zarząd „Bratniaka“ rok rocznie kładzie ogromnie dużo wysiłku moralnego i materjalnego, aby uczynić z bezdusznego, obcego budynku to, co po angielsku nazywa się „home“. I porównać nawet nie można obecnego stanu z tym, kiedy piętnaście lat temu dom ten został przyznany Bratniej Pomocy. Wybitną pomoc w tym kierunku okazało „Tow. Pomocy Studentom Polakom Politechniki Gdańskiej“ z siedzibą w Warszawie oraz „Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej“. Odnawia się, remontuje i t. p., ale tyle jest do zrobienia, że te wszystkie wysiłki, choć poparte dobrą wolą posuniętą do maximum, o ile nie będzie dostatecznych środków materjalnych, nie doprowadzą do rychłej poprawy bytu mieszkańca domu akademickiego.

Już sama szata zewnętrzna „Bratniaka“ robi odrażające wrażenie. Pomijając styl koszarowy, niemiły widok sprawia „obcie“ domu (zresztą w Gdańsku b. modne) ciemno-czerwoną cegłą. Jej kolor nadaje brudny charakter całemu budynkowi.

Ale najistotniejszym i najbardziej palącem zagadnieniem jest sprawa ogrzewania w domu. Kiedy nadchodzi zima, aż przykro pomyśleć o warunkach, w jakich żyją mieszkańcy „Bratniaka“.

Stojąc dzień cały zgięty nad rysownicą, wraca zmęczony, spragniony spoczynku do domu i nie można się dziwić, że nie chce mu się jeszcze przynosić węgla z piwnicy, wybierać popiół, aby wreszcie zapalić w piecu.

Ale pomijając już ogrzewanie samych pokoi, pozostają jeszcze zimne, pozbawione pieców korytarze. Temperatura na nich równa jest temperaturze nazewnątrz budynku. Ciepło jest tylko w jadalni i kantynie. Ale tu właśnie tkwi niebezpieczeństwo. Student, wychodząc z parnej i nagrzanej sali do lodowato zimnego korytarza, naraża się kilka razy dziennie na groźne przeziębienie. Że dotychczas obyło się bez poważniejszych wypadków, należy zawdzięczać tężyźnie fizycznej akademików. Ale do czasu dzban wodę nosi...

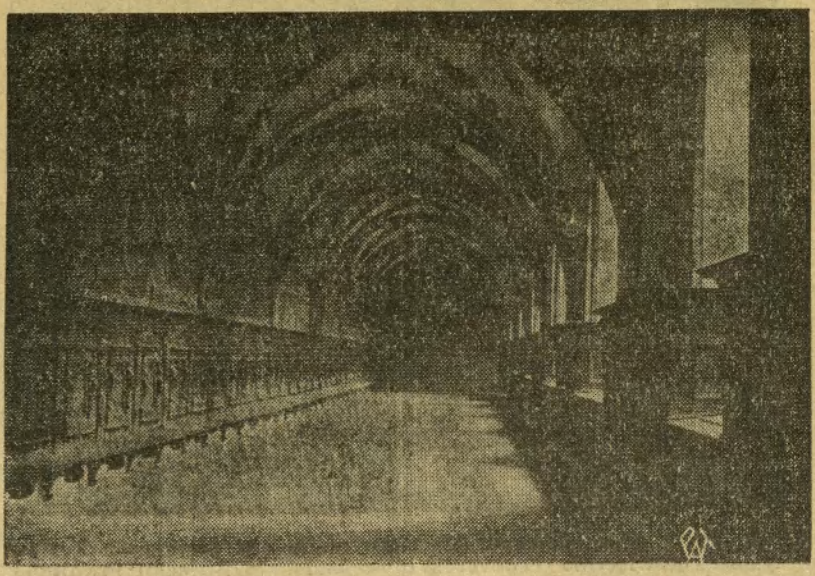
Cierpi też na tem życie towarzyskie „Bratniaka“. Bowiem jest czytelnia, są świetlice kół naukowych, Aeroklub, A. Z. S., sala gimnastyczna, ale przecie nikt nie ma ochoty przebywać tam, siedząc w futrze, czapce i rękawiczkach.

Następnie pilną sprawą jest umeblowanie pokoi i utrzymanie ich w czystym stanie. Jak dotąd „dano sobie radę“ ze ścianami. Są pomalowane, względnie wytapetowane i wyglądają porządnie. Natomiast podłogi od lat nie cyklinowane, są brudne. Także i meble. Akademikom nie chodzi bynajmniej o komfortowe urządzenie pokoi. Broń Boże. Chodzi tylko o to, żeby student wracając po całodziennej pracy na politechnice, miał na czemś wygodnie usiąść, a przedewszystkiem dobrze się wyspać. Szczególnie to ostatnie, jest b. ważną sprawą. Na szczęście krótkie, niewygodne łóżka, które były pozostałością po pruskich żołnierzach, zostały już wyeksmitowane i dzięki pomocy „Tow. Pomocy Studentom Pol. Polit. Gd.“ zastąpione przez nowe i wygodne. Tu i tam słyszy się zdania z „za biurka“, że „młodzi są (akademicy), powinni się do niewygód przyzwyczaić“. Ale właśnie wiek XX różni się między innemi od epoki kamiennej tem, że ludzie mają pewne kulturalne wymagania. I takie powiedzenie, że „młodzi są przyzwyczają się“ nie ma racji, bowiem młody człowiek wychodzi z domu rodzinnego z pewnemi wymaganiami kulturalnemi we krwi, i jeśli ma później mieszkać w stajni, to woli przesiadywać w knajpie, gdzie przynajmniej jest ciepło i wygodnie.

Ostatnio powstała koncepcja t. zw. fundacji pokoji. Rzecz polega na tem, że ci ludzie ze społeczeństwa polskiego, którzyby pragnęli dopomóc akademikom gdańskim mogą własnym sumptem urządzić jeden pokój. W ten sposób sprawa umeblowania pokoi, przy dostatecznej ilości dobrej woli, uczyniłaby ogromny krok naprzód.

Od warunków w jakich się młodzież wychowa, zależy jej przyszła dla narodu i państwa przydatność.

Zabytek pocysterski na Pomorzu



Najlepiej zachowaną częścią dawnego klasztoru pocysterskiego w Pelplinie, jest przylegający bezpośrednio do katedry krużganek z częścią klasztoru pocysterskiego z XIII wieku. Krużganek ma przepiękne rzeźbione ławy o zapleckach barokowych, które są dziełem braciszka Jerzego w 1609 r. fundacji opata Mikołaja Kostki. Ściany są ozdobione obrazami ze scenami pisma św. umieszczone w latach 1689-1702. Podczas restauracji pod jednym z obrazów, których liczba wynosi 20, odkryty został fresk z XIV wieku malowany temperą, jeden z najcenniejszych w Polsce zabytków malarstwa epoki gotyckiej.

Ludność polska na Kaszubach Pruskich

nigdy nie wyrzeknie się własnych szkół

Już niemal trzy lata czeka ludność polska na Kaszubach Pruskich na uruchomienie szkół polskich, zamkniętych przymusowo w r. 1932. Nauczyciele polscy, którzy przyszli na teren Kaszub w miejsce wydalonych nauczycieli, obywateli polskich, nie otrzymali wtedy od władz niemieckich pozwolenia na nauczanie, mimo, że posiadali obywatelstwo niemieckie, a niektórzy nawet wykształcenie niemieckie na Akademji Pedagogicznej w Bytomiu.

Szkolnictwo polskie na Kaszubach od samego początku przechodziło ciężkie, często nawet tragiczne koleje. Świadczą o tem choćby takie fakty, jak: pozbawienie rodziców dzieci polskich pracy, wypowiadanie publicznych lokali szkolnych, preces Bauera i in. Mimo to **twarda ludność polska na Kaszubach nie wyrzekła się szkoły polskiej,** gdyż wie, że jedynie szkoła polska zdoła dziecko polskie wychować na pożytecznego obywatela i dobrego Polaka. Od czasu do czasu podnoszą się w społeczeństwie polskiem w Niemczech głosy, świadczące o tem, że **społeczeństwo to pamięta o wyrządzonej Kaszubom krzywdzie** i że chciałoby widzieć zadośćuczynienie w otwarciu zamkniętych szkół kaszubskich.

Ostatnio np. zajął się tą sprawą „Głos Pogranicza i Kaszub“, wychodzący w Złotowie na Pograniczu, wyrażając przekonanie, że dzisiejsze Niemcy, wysuwając w życiu państwowem na czoło zasadę nadrzędności pierwiastka narodowego, wykluczającą germanizację innej narodowości, naprawią starą krzywdę, popełnioną przez Niemcy Weimaru na żywym organiźmie ludu polskiego w Niemczech. **„My, Kaszubi, jesteśmy i pozostaniemy Polakami“.**

Marzec - miesiącem tajemnic świata

Ciekawe zadanie obrał sobie zakon Bolandystów, mający swą siedzibę w kolegjum św. Michała w Brukseli, a pochodzący od założyciela Jana Bollandusa, żyjącego w latach 1596—1665. Bolandyści mianowicie zajmują się zbieraniem i ogłaszaniem wszelkich legend, dotyczących świętych Kościoła katolickiego.

Zajmując się więc badaniem przeszłości Kościoła, Bolandyści pierwsi odkryli niezwykłe i tajemnicze znaczenie miesiąca marca, w którym datują się najważniejsze wydarzenia dziejów biblijnych.

Miesiąc marzec jest pierwszym z pośród miesięcy roku — twierdzą Bolandyści. W marcu — według ich zdania — świat został stworzony, w marcu począty został Zbawiciel świata i w tym samym miesiącu poniósł śmierć na krzyżu. Miesiąc marzec jest też pierwszym miesiącem, w którym zabłysło światło.

W marcu głosimy pierwsze zwycięstwo Boga. Dnia 25 marca bowiem szatan został zwyciężony przez św. Michała. Według tradycji zwłoki pierwszego człowieka Adama zostały 15 marca pochowane na górze Kalwarji, na której później stanąć miał krzyż Zbawiciela. I znów wedle najstarszych tradycyj, Abel, pierwszy męczennik został zamordowany 25 marca. Melchizedech ofiarował Najwyższemu chleb i wino. Tajemnicza ofiara Melchizedecha wskazując na chleb i wino zwiastuje Eucharystję, która została ustanowiona w marcu.

I jeszcze wedle tradycji w marcu Hebrajczycy przeszli przez Morze Czerwone. W marcu odbyła się pierwsza pascha, w marcu umarła św. Weronika, w marcu anioł wyzwolił z więzienia św. Piotra.

Bolandyści wierzą w końcu, że w miesiącu marcu nastąpi koniec świata. Świat zostanie osądzony w miesiącu, w którym został stworzony. Sąd ostateczny wypadnie więc w rocznicę stworzenia.

Ludowy festiwal kaszubski

Inspektorat Szkolny na powiaty kościerski i kartuski, przystąpił ostatnio do zorganizowania wielkiego festiwalu ludowego, na który złożą się tańce i muzyka kaszubska. Impreza pomyślana jest jako zabawa regjonalna.

Śmierć dziecka w gnojówce

Synek rolnika p. Romana, liczący lat 3, podczas zabawy na podwórzu gospodarstwa ojca w Cząstkowie, powiatu morskiego, w pewnej chwili wpadł do gnojówki i utonął. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej dziecka nie zdołano przywrócić do życia.

Transporty polskiego węgla do portów Morza Śródziemnego

Do portów Morza Śródziemnego wyszły w lutym z Gdyni z ładunkiem węgla 23 statki, a w tem 4 italskie, 4 szwedzkie, 4 łotewskie, 3 greckie, po 3 rumuńskie i norweskie i po 1 angielskim, niemieckim i egipskim.

Statki te zabrały łącznie 114.160 ton węgla i 1.100 ton koksu, z czego 80.648 ton było przeznaczone dla Italji, 5.374 tony dla Grecji, 10.995 ton dla Egiptu, 6.005 ton dla Rumunji, 4.200 ton dla Hiszpanji, 4.189 ton dla Algieru i 3.855 ton dla wyspy Malty.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAR. W BYDGOSZCZY z dnia 7 marca 1935 r.

Żyto 225 ton 15,30, 15,25, 15,50; pszenica: stand. 15,50—16; jęczmień: brow. 20,75—21,25; jednolity 17,75—18,25; zbiorowy 16,75—17,50; owies 14,50—15; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 23,25—24; gat. IB 0—65% wł. w. 21,75—23; gat. II 55—70% wł. w. 17—17,75; razowa 0—95% wł. w. 17,75—18; poślednia pon. 70% wł. w. 14—15,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 28,75—30,75; gat. IB 0—45% wł. w. 27—28; gat. IC 0—55% wł. w. 26—27; gat. ID 0—60% wł. w. 25—26; gat. IE 0—65% wł. w. 24—25; gat. IIA 20—55% wł. w. 22—23,50; gat. IIB 20—65% wł. w. 21,50—23; gat. IID 45—65% wł. w. 20,50—21; gat. IIF 55—65% wł. w. 16—16,50; gat. IIIA 65—70% wł. w. 14—15; gat. IIIB 70—75% wł. w. 12,25 do 12,75; razowa 0—95% wł. w. 17—18; otręby żytnie wymiał stand. 10,25—11; otręby pszenne: miałkie stand. 10,50—11; średnie stand. 10,50—11; grube 11,25—11,75; otręby jęczmienne 11—12; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepik zimowy bez worka 36 do 37; mak niebieski 36—39; gorczyca 38—42; siemię lniane 45—47; peluszka 29—32; wyka 31—33; seradela 13—14,50; groch: polny 28—32; Wiktorja 37—42; Folgera 27—32; tymotka 50—60; łubin niebieski 9,75—10,50; łubin żółty 12—13; rajgras angielski 100—120; koniczyna: żółta, odłuszczona 68—80; biała 75—110; czerwona surowa 100—130; czerwona czyszczona 140—160; szwedzka 210—250; ziemniaki: fabryczne za kg% 0,13; płatki ziemniaczane 11—11,50; makuch: lniany 18—18,50; rzepakowy 13—13,50 słonecznikowy 17,50—19; kokosowy 15—16, wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia: luzem 3,25—3,75; prasowana 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 20,50—21.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 8. 3. 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: Pszenica 128 funt. kons. 9.95—10.10; żyto 120 funt. eksp. 9.75; żyto 120 kons. 9.25—9.75; jęczmień I jakości eksp. 11.60—12.15; jęczmień średni w/g próby 11,00; jęczmień 114/115 funt. eksp. 10.60; jęczmień 110/11 funt. eksp. 10.25; owies eksp. 8.00—10.00; groch „Wiktorja“ 22.00—26.00; otręby żytnie 6.25—6.50; otręby pszenne 6.80—7.00; peluszka 16.25—18.50.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

Tendencja: słaba.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA z dnia 8 marca 1935 r.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,72—57,82; dolar 3.0195—3.0225; marka niemiecka 117—119.

Za dewizy płacono:

Warszawa 57,76—57,81; Berlin 122—93—123,,17; Nowy Jork 0.33170—3.0230; Londyn 14,23—14,27.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

Tendencja: zniżkowa.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 7 marca 1935 r.

Dewizy

Belgja 123,85, 124.16, 123,54; Berlin 213.20, 214.20, 212.20; Gdańsk 173.00, 173.43, 172.57; Holandja 359.10, 360.00, 358.20; Kopenhaga 111.00, 111.55, 110.45; Londyn 24,83, 24.96, 24.70; Nowy Jork telegr. $5,23^{5}/_{8}$, $5,26^{5}/_{8}$, $5,20^{5}/_{8}$; Paryż 34.97, 35.06, 34.88; Praga 22.10, 22.15, 22.05; Sztokholm 128.00, 128.65, 127.35; Szwajcarja 172.30, 172.73, 171.87; Włochy 44,35, 44.47, 44.23.

Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

3% poż. budowlana 45,90; 4% poż. inwest. seryjna 114; 5% poż. konwersyjna 68,75; 5% poż. kolejowa 63,75; 6% poż. dolarowa 78,50—79; 4% poż. premj. dol. 53,25—54—53,75; 7% poż. stabiliz. 71,88—72,38, drobne 72,50; 8% l. z. ziemskie dol. 50,25; 4½% l. z. ziemskie 53—53,38; 5% l. z. m. Warszawy 1933 r. 61—61,50; 8% l. z. Częstochowy 5% 1933 r. 51,50; 5% l. z. Łodzi 1933 r. 53,75; 8% l. z. Piotrkowa 5% 50,50; 10% l. z. Siedlec 5% 40,25—41,75.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów przeważnie mocniejsza.

Akcje

Bank Polski 92,25; Modrzejów 4,85—4,80; Ostrowiec serja b 20; Starachowice 14,90—14,75; Haberbusch 42,25—42,50.

Tendencja: niejednolita.

Ofiara GPU na niemieckim statku

Dramatyczne przygody byłego przywódcy powstania w Turkiestanie

Niezwykłą przygodę przeżywała niedawno załoga pewnego statku niemieckiej linji lewantyńskiej.

Kiedy statek zawinął na kilka godzin do Konstantynopola, aby udać się dalej do portu Kercz na Krymie, jeden z oficerów wyszedł na ląd, pragnąc wolny czas spędzić na zwiedzaniu miasta. W pewnej restauracji rosyjskiej jacyś dwaj osobnicy zaproponowali mu zabranie za dobrą opłatą **skrzyni z dokumentami do Kerczu.** Propozycja była niewyraźna, bo przesyłkę taką można było nadać zwykłym frachtem, więc oficer odmówił i opuścił lokal. Błądził potem przez dłuższy czas w labiryncie uliczek bazaru i — jak to zwykle bywa — jeden z kupców gwałtem niemal sprzedał mu za bezcen kilka wschodnich wyrobów: jakiś stolik do palenia, kilka taboretów i nieodłączną fajkę wodną. Wszystko to oficer kazał przysłać sobie wprost na statek.

Ponieważ zbliżała się godzina służby, oficer siadł do motorówki i wkrótce zajęty pracą, zapomniał o tajemniczej propozycji. Kończono już ładowanie statku, gdy ktoś zameldował: „Przywieziono z bazaru skrzynię dla drugiego oficera". „Dobrze, postawcie ją w mojej kabinie".

Statek podniósł kotwicę i ruszył w drogę. Młodszy oficer miał służbę. Dopiero kiedy statek wypłynął na wody morza Czarnego, mógł udać się do swej kabiny. Gdy otworzył drzwi odurzyła go **przykra szpitalna woń.**

CZŁOWIEK W SKRZYNI.

Otwarto skrzynię. — **Zawierała zwłoki jakiegoś przystojnego mężczyzny w średnim wieku.** Po chwili okazało się jednak, że daje on jeszcze **znaki życia** — był tylko **zachloroformowany.** Gdy odzyskał przytomność i powiedziano mu, że znajduje się na statku płynącym do portu rosyjskiego wpadł w rozpacz.

Był to białogwardzista, pułkownik Semionow, były dowódca powstania w Turkiestanie; za schwytanie go GPU wyznaczyła nagrodę 1000 funtów angielskich. Nie umiał wyjaśnić w jaki sposób znalazł się na okręcie; widocznie agenci GPU napadli go i uśpili. **Błagał więc, aby zmieniono kurs** i wysadzono go na ląd, obiecywał cały swój majątek, byle nie wydawać go w ręce katów.

Jednak kapitan statku był nieubłagany. Linja lewantyńska szczyci się punktualnością swych statków; za żadną cenę nie wolno kapitanowi narażać reputacji linji okrętowej. Wysłano jeszcze iskrową depeszę do dyrekcji przedsiębiorstwa. Ale i stąd **nadeszła odmowna odpowiedź.**

OKRĘT TONIE.

Pułkownika Semionowa umieszczono w wolnej kabinie oficerskiej.

Nad ranem zauważono, że **statek pochylił się w jedną stronę. W kadłubie okrętu była woda.** Przez dłuższy czas dokładne badanie nie mogło wykryć żadnego uszkodzenia statku. W końcu stwierdzono, że uszkodzona była ściana łazienki, wentyle były wyrwane a przez otwarte okienka w kabinach po pochylonej stronie statku woda strumieniami wlewała się do wnętrza. Mechanicy zauważyli brak kilku narzędzi, świdrów. Przypomniano sobie Semionowa. Siedział w swej kabinie i spokojnie palił papierosa; na ziemi leżał wielki świder stalowy.

„Nie mogłem postąpić inaczej, — tłumaczył się — **przecież panowie nie pozostawicie mnie chyba na tonącym statku.** Organizacja moja pokryje straty towarzystwa".

Zamknięto go w komorze cieśli, drzwi zaryglowano od zewnątrz. Cała załoga zabrała się do ratowania statku. Niebezpieczeństwo było wielkie, zwłaszcza, że trzeba było walczyć z silną falą. Jednak dzięki nadludzkim wysiłkom szkodę zdołano naprawić i wodę wypompować.

POŻAR NA STATKU.

Następnej nocy statek znalazł się w jeszcze większem niebezpieczeństwie. **Wybuchł pożar.** Sprawcą był znów Semionow. W komorze znalazł młotek, którym rozbił rurę wentylacyjną, prowadzącą w dół statku, wlewał do niej nafty i podpalał zapałką. Postawiono przy nim posterunek. Położenie statku stawało się z godziny na godzinę coraz tragiczniejsze. Ale i tym razem pomimo burzy udało się zażegnać niebezpieczeństwo.

W RĘKACH G. P. U.

Statek dopłynął do Kerczu. Semionow widząc bezskuteczność swych wysiłków, **sam oddał się w ręce GPU, której przedstawiciele czekali już na jego przybycie.**

Artykuł - przyczyną krwawego pojedynku

Pomiędzy znanym adwokatem paryskim Campinchi a redaktorem naczelnym tygodnika Decarbuccia odbył się pojedynek na pistolety. Decarbuccia ranił swego przeciwnika w prawe ramię. Przeciwnicy nie pogodzili się. Przyczyną pojedynku był artykuł, który ukazał się w piśmie, redagowanem przez Decarbuccia.

36 pociągów ugrzęzło w śniegach pod Kurskiem

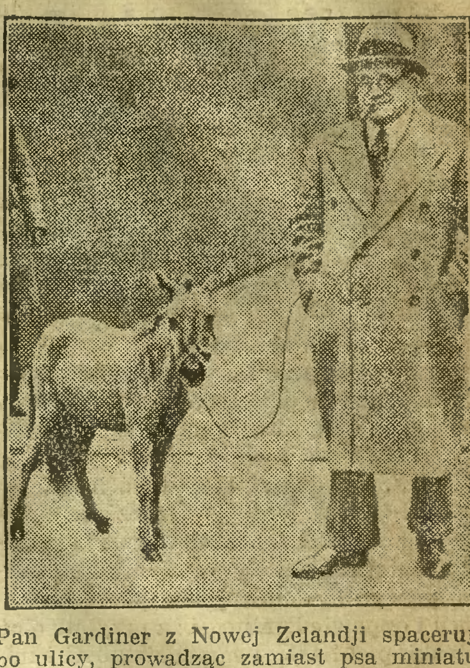
W gubernji Kurskiej spadły wielkie śniegi, które uniemożliwiły komunikację kolejową. 36 pociągów ugrzęzło w zaspach śnieżnych. Pasażerowie są bardzo skąpo zaopatrzeni w zapasy żywności. Oddziały saperów pracują nad uprzątnięciem torów kolejowych od wielkich mas śnieżnych.

Na ratunek rozbitkowi



W czasie burzy na morzu koło Casablanki zatonęła żaglówka. Płynący żaglówką portugalczyk Freitosdostał się na bezludną wysepkę skalistą, gdzie odcięty od świata oczekiwał pomocy. Wysłana na ratunek łódź ratunkowa również zatonęła. Na ratunek rozbitkowi wyruszył samolot rzucając zapasy żywności, odzieży, etc. W wyniku dalszej akcji ratowniczej, która wymagała od ratowników prawdziwego bohaterstwa rozbitka zdołano ostatecznie uratować. Na zdjęciu — moment rzucania rozbitkowi przez samolot zapasów żywności i odzieży.

Koński liliput



Pan Gardiner z Nowej Zelandji spaceruje po ulicy, prowadząc zamiast psa miniaturowy okaz konia-ponny, nie większego, jak widać na fotografji od normalnego doga.

Straszna katastrofa

Samolot spadł na gmach przedszkola

Samolot turystyczny spadł na gmach przeszkola w Madrycie. Pilot poniósł śmieć na miejscu, 14 dzieci doznało tak ciężkich obrażeń, że 8 z nich zmarło z ran.

Samolot angielski w falach morza

Donoszą z Londynu, że w pobliżu wyspy Wight spadł do morza samolot wojskowy. Pilot zginął na miejscu, obserwator zaś też prawdopodobnie utonął.

Nieznany los rybaków zaginionych wśród burzy morskiej

Do Rygi nadeszła wiadomość, że 26 rybaków estońskich z wyspy Ozylji (Oesel) burza **uniosła na pełne morze.** Tylko 4-em z nich udało się dopłynąć do brzegów Kurlandji. **Istnieje obawa, że 22 zatonęło.**

Nowy król Sjamu

Został nim 11-letni siostrzeniec dotychczasowego króla

Obradujące w Bangkok zgromadzenie narodowe Sjamu ofiarowało koronę siostrzeńcowi dotyhczasowego króla **11-letniemu księciu Ananda.** Książę przyjął wybór zgromadzenia. Do czasu jego pełnoletności **powołana będzie rada regencyjna.**

Pomorza bronić musi silna flota wojenna!

WALTER HERRMANN 27)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglji, w Belgji i we Francji

(Tłumaczył z niemieckiego Teha)

Zpowrotem zabłysły reflektory pierwszego samochodu i rozległ się grzmiący warkot motoru. Szofer, którym był nikt inny tylko ja sam, ruszył naprzód, prowadząc z szaloną szybkością swój samochód w kierunku Lunéville, podczas gdy drugi kierowca, którym był p. C., pojechał za nim wolniej i wkrótce zginął zupełnie z horyzontu.

Nie dojeżdżając do Lunéville, skręciłem z głównej szosy w bok i, ominąwszy miasto, skierowałem się na północ ku Nancy. Niedaleko od Nancy skręciłem na drogę do Nomény. Samochód mój sunął bez przerwy, jak błyskawica ku granicy.

Już jesteśmy w Moncel. Zegarek na desce rozdzielczej wskazuje wpół do drugiej. Czy aby wszystko pójdzie dobrze, zapytuję sam siebie. Ale niema już teraz czasu na namysły. Zaraz będzie blokhaus posterunku granicznego. Leży on około stu metrów poza wsią. Drogę tę znałem dokładnie.

Teraz! Ostatni zakręt! Już wynurzył się w świetle reflektorów budynek posterunku. Nikogo nie widać. Czyżby straż graniczna spała? Wyłączam motor. Samochód pędzi cicho naprzód siłą nabranego rozpędu. Jeśli tam ktokolwiek czuwa, to będzie z pewnością przekonany, że zwalniam, chcąc zatrzymać samochód. Dzieli mnie może jeszcze ze dwadzieścia metrów od posterunku — i wciąż jeszcze nikogo nie widać. Teraz naciskam pedał, daję pełny gaz i jednocześnie gaszę reflektory. Wśród ryku motoru samochód rwie naprzód i przelatuje obok budynku posterunku. W świetle palącej się przed nim latarni, widzę, jak raptem wyskakują na jezdnię, żywo gestykulując jakieś dwie postacie. Krzyczą one zapewne złowieszcze „H a l t e — l á!", ale warkot motoru głuszy wszelkie głosy.

Reflektory błyskają znowu i oto mijamy w pędzie słupy graniczne. Jeszcze chwila i niemiecki posterunek graniczny znajduje się także poza nami. Nikt nas nie zatrzymał. Prosto, jak strzelił, biegnie szosa przed nami. Pędzimy po niej, nie zmniejszając szybkości.

Niebezpieczeństwo minęło. Zwolniłem jednak tempo jazdy, dopiero wówczas, gdy zmusiły mnie do tego coraz bardziej spadziste zakręty drogi, wijącej się wśród Wogezów.

Już dzień wstawał, gdy stanąłem przed hotelem „Rotes Haus" w Sztrasburgu.

Otworzyłem drzwiczki samochodu i poprosiłem mego pasażera, który zmarznięty siedział skulony w kącie, aby wysiadł. Z trudem wydostał się on ze swej kryjówki i wybałuszył na mnie oczy z niemem zapytaniem we wzroku. Twarz jego była trupio blada. Nieborak musiał się dobrze nałykać strachu.

— No, panie Dechamp, jesteśmy na miejscu. Wszystko poszło bardzo gładko. Ma tu pan sto marek. Niech pan pójdzie do hotelu i każe sobie dać pokój na nazwisko Molinet z Flavigny. O godzinie 12 przyjadę tu po pana. Niech pan do tego czasu postara się wypocząć.

Z temi słowami, na które Dechamp odpowiadał tylko skinieniem głowy, pożegnałem go. Przez cały czas nie zdjąłem z głowy kaptura ani też okularów samochodowych.

Pojechałem niezwłocznie do śródmieścia, gdzie samochód swój oddałem do garażu, poczem odszukałem podpułkownika M...., którego musiałem wyciągnąć z łóżka.

Złożyłem mu raport ze wszystkiego i oddałem pakiet z zamkiem od karabinu maszynowego. Okiem fachowca przyjrzał mu się uważnie i powiedział, uśmiechając się z zadowoleniem:

— To bardzo interesujące. Istotnie, nie znaliśmy tego jeszcze. Dziękuję panu. Gdzie pan pozostawił tego gagatka?

— W hotelu „Rotes Haus". Zatrzymał się tam pod nazwiskiem Molineta z Flavigny i odpoczywa po doznanym strachu.

— Myślę, że teraz małe śniadanie panu nie zaszkodzi — powiedział podpułkownik M.... i kazał nakryć do stołu.

Podczas jedzenia oświadczyłem mu, że mam zamiar opuścić Strasbourg jeszcze w ciągu przedpołudnia i pojechać do Metzu, ponieważ jeszcze tego samego wieczoru muszę przekroczyć granicę pod Champai. Prosiłem go, aby już sam zajął się dalszemi losami sprawy Dechamp-Molinet.

— Dobrze, każę mu wypłacić tę sumę i odeślę go pod opieką do Salzburga, gdyż w Niemczech nie może on pozostać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na ziemiach Pomorza

S. O. M. w Toruniu

P. Wojewoda Pomorski wizytuje junaków w obozie pracy

„Praca jest źródłem wszelkiej wartości i jej miarą. Czynnikiem prawdziwie twórczym może być tylko praca ludzi wolnych" (z deklaracji ideowej Organizacji Młodzieży Pracującej).

„Ośrodek nr. 44 zorganizowany został 20 września. Drużyna pracuje przy regulacji rzeki X — roboty ziemne, wykopowe. Junacy wykonują roboty ze zrozumieniem i ochoczo." (Meldunek z życia S. O. M.).

Na prawym brzegu Wisły, pod Toruniem, w koszarach Nadwiślańskich zostało w końcu listopada ub. r. zakwaterowanych na okres zimowy 260 junaków-ochotników w służbie pracy. Jest to ośrodek, składający się z dwóch drużyn nr. 48 i 49 S. O. M. (Stowarzyszenia Opieki nad Młodzieżą), ochotniczej organizacji młodzieży, która pod hasłem ofiarnej pracy dla dobra ogółu, poczucia honoru i odpowiedzialności za przyjęte obowiązki, pod hasłem samodzielności i inicjatywy stała się cząstką z dnia na dzień w Polsce potężniejącego ruchu młodzieżowego. Ruch ten, oparty na zasadzie zbiorowej organizacji pracy bezrobotnej młodzieży od lat 12—21, ma już swoją europejską tradycję. W Bułgarji istnieje obowiązkowa służba pracy, która posiada prawo publiczne, doskonały aparat techniczno-administracyjny i centralny urząd służby pracy. W Niemczech młodzież z „Freiwilliger Arbeitsdienst" reguluje rzeki i buduje autostrady. W zeszłym roku np. dokonano gigantycznej pracy uregulowania górnej Odry i jej dorzecza — nadto osuszenia niektórych odcinków błotnistych wybrzeży Szlezwigu.

I w Polsce jesteśmy na najlepszej drodze do wyrwania setek tysięcy młodzieży z objęć demoralizującej bezczynności i do zamienienia ich w karną armję służącą dobru społecznemu. Junak w obozie pracy nie jest już forpocztą stetryczałych polityków parlamentarnych. Umundurowany na sposób wojskowy, wspólnie z kolegami z drużyny kształci się fachowo i społecznie i wykonywa pracę na stanowisku wskazanem przez Komendanta obozu. Nie ulega już urazom psychicznym bezrobocia, bo ma pracę. Za nią otrzymuje wyżywienie, mieszkanie i odzież oraz wykształcenie ogólne i zawodowe zależnie od wyboru i zainteresowań.

Jeden z ośrodków SOM'-u gości w Toruniu. Dopóki wiosna nie pozwoli na przydzielenie prac w terenie, obóz wykonywa roboty rzemieślnicze, a przytem bierze udział w kursach dokształcających.

Dnia 27 lutego **Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis,** w towarzystwie posłanki **Prausowej** i naczelnika **Zgrzebnioka** zwiedził toruński obóz junaków, dając tem samem dowód, że **Rząd otacza osiedla pracy troskliwą opieką** i na tej właśnie organizacji młodzieży buduje swoje największe nadzieje. Postawa młodych bojowników o lepsze jutro w Państwie Pracy świadczy o tem, że te nadzieje nie powinny być płonne. Po wynikach, jakie junacy ze swoim Komendantem, mgr. Juljuszem Bowrownickim na czele, przedstawili p. Wojewodzie, znać, że zbiorowy ten wysiłek nie idzie na marne. W ciągu dwóch miesięcy pracy junacy wykonali wyłącznie na potrzeby S. O. M. **w warsztatach stolarskich** — (zatrudnionych 170 junaków) — 50 prycz czteroosobowych, 450 taboretów typu wojskowego, 200 szafek bibljotecznych, 40 szafek sanitarnych, 750 szachownic fornierowanych, 100 ław typu wojskowego, 400 partji warcabów, 50 partji szachów; w warsztatach krawieckich — (zatrudniających 8 junaków): — 300 par spodni sukiennych, 500 furażerek S. O. M., 300 **par** spinaczy; **w warsztach szewskich** — zatrudniających 8 junaków: 500 par butów podzelowano i wyłatano, 25 par butów wykonano.

Ponadto wykonano szereg prac remontowych **murarskich i ślusarskich,** dokonano rozbiórki jednego parterowego domu i t. d.

W niemniej mocnem tempie junacy pracują nad swojem **rozwojem umysłowym i wychowaniem obywatelskiem.** Wszyscy junacy dokształcają się. Sześć sił nauczycielskich prowadzi naukę. Dla junaków, którzy ukończyli 7 klas szkoły powszechnej prowadzi się Uniwersytet Powszechny. O zamiłowaniach scenicznych junaków świadczą obmyślane przez nich i inscenizowane podczas kilku wieczornic skecze, inscenizacje, deklamacje chóralne na tematy: „Junak w teatrze", „W poradni przeciwalkoholowej", „W osiedlu przed inspekcją", „Do pracy", „Nasza praca" i inne. Junacy nie żyją w odosobnieniu. Nawiązali towarzyski kontakt z O. M. P., ze Zw. Pr. O. K. i ze Strzelcem, a większość wolnego czasu poświęcają na gromadne uczęszczanie do teatru i kin, które w zrozumieniu roli kulturalnej widowisk, udzielają chętnie daleko idących zniżek.

Na terenie Osiedla istnieją dobrze rozwijające się **spółdzielnie:** a) spożywcze, b) pracy. Pierwsza w ciągu dwóch miesięcy istnienia zdołała zwerbować 114 członków z kapitałem udziałowym 176 złotych. Obrót wyniósł w tym czasie 2030 zł, a czysta nadwyżka wyraża się sumą 284 zł. Spółdzielnia pracy stawia dopiero pierwsze kroki, lecz już ma za sobą wykonanie 20 stołów, 7 ram portretowych i 10 ław. Liczy 12 członków.

Sprawy gospodarcze, dyscyplinarne a częściowo oświatowe i kultury fizycznej należą do **Samorządu Junackiego,** który z ogromnego zakresu działania wywiązuje się bardzo dobrze, aktywizując junaków i przygotowując do zbiorowej zaradności.

Nadchodząca wiosna zachęca junaków coraz bardziej do ćwiczeń cielesnych, sportów i P. W., które objęło 160 junaków.

Praca więc w osiedlu wre. Zastosowanie nowych, opartych na samorządzie metod wychowawczych zapewnia atmosferę swobody i daje młodzieży wolną i nieskrępowaną schematami inicjatywę tak, że pracę nazwać można z pełnem przekonaniem **pracą ludzi wolnych.**

Szczery entuzjazm, z jakim junacy przyjmowali poraz pierwszy w swojem osiedlu **Pana Wojewodę** miał swój wyraz. Świadczy on o tem, **że młody świat pracy zdaje sobie sprawę z doniosłej roli, jaką spełnia w rozwoju Państw.**

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

Piątek 8 bm. Chełmno — „Mecz małżeński. Świecie — „Mikołaj Kopernik" — popoł. dla młodzieży szkolnej; „Człowiek, który nie pije" — wieczorem.

Sobota 9 bm. Toruń — szkolne przedstawienie popołudniu. „Mecz małżeński" wieczorem. Grudziądz — „Mikołaj Kopernik" popołudniu dla młodzieży szkolnej; „Człowiek, który nie pije" — wieczorem.

Niedziela 10 bm. Toruń — „Człowiek, który nie pije" — popołudniu; „Mecz małżeński" — wieczorem.

Straszne samobójstwo młodej dziewczyny

W przeddzień pójścia do domu obłąkanych rzuciła się pod pociąg

Przedwczoraj około godz. 6,30 rano — **na szlaku toru kolejowego Strzelewo — Nakło linji Bydgoszcz — Piła,** w pobliżu cukrowni nakielskiej znaleziono **straszliwie zmasakrowane zwłoki nieznanej dziewczyny,** w wieku około 20 lat. **Koła pociągu odcięły nieszczęśliwej głowę i nogę, rozrzucając strzępy ciała na przestrzeni około 100 kroków.**

Przybyła wkrótce na miejsce wypadku policja zdołała w drodze przeprowadzonych w dniu wczorajszym dochodzeń ustalić, iż są to **zwłoki 19-letniej Ireny Trzcińskiej, zam. w Nakle przy ul. Długiej 42.** Jak stwierdzono denatka cierpiąc od dłuższego czasu **na silny rozstrój nerwowy w przededniu transportu do zakładu dla umysłowo-chorych wydaliła się pokryjomu z domu, poczem w przystępie zamroczenia umysłowego rzuciła się pod pociąg.**

Wina osób trzecich w wypadku nie zachodzi.

„Narodowcy górą"

Jak „Pielgrzym" okłamuje swych czytelników

Dnia 25 lutego br. odbyły się wybory do zarządu gminnego Nowe-wieś, pow. świecki. Wybrani zostali wysunięci przez BBWR następujący kandydaci: wójtem — Felski Antoni, b. długoletni prezes Rady Powiatowej na powiat gniewski, a obecnie członek zarządu gm. BBWR Nowe-wieś, podwójtem Hoffmann Jan, prezes gminnego koła BBWR, pierwszym ławnikiem — Raduński Józef, członek BBWR i wreszcie Stanisław Wojnowski, b. poseł Str. Narod. jako drugi ławnik, wybrany 5-ciu głosami na 16 radnych z listy przeciwnej jako kontrkandydat.

I o dziwo! „Pielgrzym" (nr. 27) z dnia 2 bm. donosi o wyborze tym pod nagłówkiem — **„Nowe-wieś — Narodowcy górą!"** Wszyscy wyżej wymienieni zostali bez pardonu zakwalifikowani przez Pielgrzyma na endeków, mimo, że w całej gminie znani są jako zasłużeni obywateli i działacze BBWR a oprócz p. Wojnowskiego nic wspólnego nie mają i nie mieli z endecją.

P. Wojewoda Kirtiklis zwiedził wystawę Jerzego Rupniewskiego

w Muzeum Miejskiem w Bydgoszczy

Jak się dowiadujemy — przedwczoraj około godz. 18 przybył do Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy celem zwiedzenia wystawy Jerzego Rupniewskiego **P. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis. P.** Wojewoda szczegółowo zapoznał się z pracami naszego znakomitego plastyka, **zakupując dla Województwa obraz Rupniewskiego przedstawiający bramę chełmińską w Chełmnie nad Wisłą na Pomorzu.**

Dalsze sukcesy BBWR.

w wyborach samorządowych

Wybory do rady gminnej w Rumji.

W środę odbyły się w Rumji wybory do rady gminnej, gdzie złożono tylko **jedną** listę BBWR, wobec czego głosowanie **się** nie odbyło, a z listy tej weszło 16 radnych BBWR.

Wybory do Zarządu Gminnego w Krokowej.

Ostatnio odbyły się wybory do zarządu gminnego w Krakowej. Zgłoszono tylko gminnego w Krakowej. Zgłoszono tylko wójt Nagel z Parszczyc, podwójci Macholl z Świecia, ławnicy Konkol z Nadola i Lange z Goszczyna.

Wizytacja świetlic organizacyj P. W.

W dniu 5 marca p. nacz. Zgrzebniok z Urzędu Wojew. w towarzystwie p. star. J. Czarnockiego i kdta obw. P. W. por. Zachariasiewicza zwiedzili świetlice Związku Strzeleckiego, PWK do O. K. i Rodziny Rezerwistów w Kartuzach, oraz świetlicę Zw. Strzel. w Węsiorach, Sulęczynie i Skorzewie.

Najlepsze wrażenie odnieśli zwiedzający w świetlicach Z. S. Kartuzy, Sulęczyno oraz Rodziny Rezerwistów.

Stwierdzono również, **że w akcji świetlicowej na terenie powiatu kartuskiego — jakkolwiek dużo zrobiono — jednak istnieją jeszcze duże potrzeby — którym należy** zaradzić i potrzeby te zaspokoić.

Konferencja zlotowa harcerzy pomorskich

Dh. hm. Wład. Wac. Sieradzki, **komendant Chorągwi otworzył w „Domu Żołnierza"** konferencję **zlotową 80 hufcowych, drużynowych i delegatów Chorągwi Pomorskiej** Harcerzy.

Celem odprawy **było poinformowanie uczestników o stanie przygotowawczym** prac zlotowych. Omówiono stronę ogólno-organizacyjną zlotu, budżet i stan wyszkolenia drużyn zlotowych. **Po zamknięciu odprawy uczestnicy zwiedzili Radjostację Toruńską.**

Skandaliczna uchwała księdzowryczowskich wojaków

Na rozbiórkę sprzedali strzelnicę zbudowaną za publiczne pieniądze

W Skarlinie, w pow. lubawskim, było, jak i w wielu innych miejscowościach wojackie towarzystwo ks. Wryczy. Z inicjatywy tegoż towarzystwa pobudowano w r. 1928 na terenie lasów państwowych dla Skarlina i okolicy strzelnicę. Strzelnicę pobudowano za pieniądze publiczne, gdyż wydział powiatowy z **pieniędzy przeznaczonych na akcję przysposobienia wojskowego** wyasygnował na budowę tej strzelnicy **kwotę kilkuset złotych.**

W ostatnich czasach Tow. Powstańców i Wojaków z p. Żuralskim na czele, mając zamiar rozwiązać się, postanowiło **strzelnicę zniszczyć, aby broń Boże nie korzystały z niej inne organizacje przysposobienia wojskowego.** Jak postanowiono tak zrobiono, drewniane urządzenia strzelnicy zabrano, a murowane części sprzedano p. Suszyńskiemu na rozbiórkę **za 7 zł. Dosłownie za siedem złotych. Postanowiono zniszczyć to, na co wydano z funduszów publicznych kilkaset złotych.** Należy mieć nadzieję, że właściwe władze nie dopuszczą do ostatecznego zniszczenia urządzeń strzelnicy, która została wzniesiona za grosz publiczny i **służyć miała akcji przysposobienia wojskowego i obronie kraju.**

Dlatego dziwić nam raczej o co innego. Niewątpliwie wszyscy członkowie towarzystwa, którzy taką niesłychaną uchwałę powzięli, słyszeli, że istnieje **jakiś** Powiatowy Komitet Przysposobienia Wojskowego, który akcję przysposobienia wojskowego na terenie powiatu prowadzi i nadal prowadzić będzie, a mimo to woleli strzelnicę zniszczyć, aniżeli dopuścić, aby służyła innym organizacjom przysposobienia wojskowego. Czy to jest dowód troski o obronność **kraju,** czy dowód zaślepienia partyjnego i **nienawiści?**

Przecież od takiej uchwały niedaleko już do tego, aby strzelnicę oblać naftą i spalić względnie wysadzić w powietrze, jak to czyniły w czasie wojny cofające się wojska nieprzyjacielskie. — Wstyd!

Dzień w Bydgoszczy

piątek 8 marca

Kalendarzyk rzym.-kat.
Piątek: Wincentego — Sobota: Franciszki kr. wd.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 8 marca

Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami śnieżnemi na południu i wschodzie kraju. W dalszym ciągu umiarkowanie mroźno. Słabe wiatry północne i północno-wschodnie.

— **Zebranie organizacyjne właścicieli domów** w Janówcu powiatu żnińskiego odbędzie się w niedzielę dnia 10 bm. o godz. 16 w sali p. Szelmeczki przy ul. Pierackiego. Referat organizacyjny wygłosi p. Sarnowski z Bydgoszczy.

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 10 bm. włącznie pełnią: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 6-82 i Apteka pod Złotym Orłem, Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 98.

— **Muzeum Szkolne**, ul. Warszawska 25 I ptr. otwarte codziennie w godz. 11—14 Obecnie wystawa rysunków, zajęć praktycznych, przedszkola i esperanta.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

— **Dziś w piątek** — „Siedmiu szwabów“ operetka Milloeckera.

— **W sobotę i niedzielę** wieczorem przepiękne widowisko religijne w IV częściach (15 obrazach) ilustracją muzyczną na tle życia, męki i śmierci Chrystusa Pana według tekstu SS. Ewangelistów pt. „**Golgota**“ w zbiorowem wykonaniu całego zespołu artystycznego, chórów i licznych rzesz statystów.

„Siedmiu szwabów“ po cenach zniżonych. Piękna opera ludowa Milloeckera **„Siedmiu szwabów“** w premjerowej doskonałej obsadzie przy udziale znacznie zwiększonych chórów i statystów w liczbie 120 osób — ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie w nadchodzącą niedzielę o godz. 16 po cenach zniżonych.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Bal w Savoy'u“.
APOLLO: „Serce indjanki“.
BAŁTYK: „Na tropie złoczyńcy“ i „Czterech uciekinierów“.
KRISTAL: „Pan bez mieszkania“.
MARYSIEŃKA: „Przeor Kordecki“.
REWJA: „Rycerze stepu“ i rewja.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 7. 10. 1934 r.).

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57 13,55, 15,30, **18,01**, 19,58, **21,26**, tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (do Laskowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), **7,35**, 12,13, 13,13, (do Laskowic), **17,17**, **20,03**, 20,10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13, 15,45.

Nakło—Piła: 0,01, 6,15, **10,49**, 14,45, 19,46.

Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 18,10, 20,40, **22,25**.

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.

Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka

Restauracja — sala — Kowalskiego, dawniej Kleinerta poleca się Towarzystwom na zebrania i imprezy.

Zebrania

— **Wlkp. Zw. Kół Śpiewaczych Okręg 21.** W dn. 10 bm. o godz. 16 w lokalu „Gastronom“ przy ul. M. Focha 20 odbędzie się roczny sprawozdawczy zjazd delegatów 21 Okręgu Związku.

— **Polskie Tow. Krajoznawcze.** Walne zebranie członków dn. 15 bm. o godz. 19,30 w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Ratuszu.

— **Koło V/13 BBWR.** Plenarne zebranie Koła dn. 8 bm. o godz. 19 w Domu Czeladzi przy ul. Zygm. Augusta. Na porządku obrad referat pt. „Polska na morzu“.

— **Koło V/11 BBWR.** Zebranie plenarne członków dn. 9 bm. o godz. 17 w lokalu budynku stacyjnego „Szkółka dla służby ruchu“. Na porządku obrad referat p. t. „Ostatnie przemówienie p. Premjera w oświetleniu“.

— **Zarząd 5 Koła w IV Kom. BBWR** wzywa członków do uiszczenia składek za I-y kwartał br. po 30 gr miesięcznie i do zamiany deklaracji starych na typ nowy (20 gr) u skarbnika przy ul. Orla 8, obok Apteki B. Tarasiewicza.

— **Komitet Budowy Domu Katolickiego parafji św. Trójcy.** Walne zebranie Komitetu dn. 11 bm. o godz. 19,30 w salce parafjalnej przy kościele św. Trójcy.

— **Koło 5 w IV Kom. BBWR.** Zarząd zaprasza członków na ogólne zebranie Komitetu, jakie odbędzie się dziś w piątek o godzinie 19 w sali p. Kowalskiego, dawn. Kleinerta, ul. Wrocławska 7.

Z miasta

— **Nabożeństwo żałobne.** W piątek dnia 8 bm. o godz. 7 w kościele farnym odprawione zostanie staraniem Oddz. Żeńsk. Pocztowego PW. nabożeństwo żałobne za spokój duszy członkini PPW. śp. Stanisławy Bielinowiczowej.

— **„Turystyka wodna“.** Pod takim tytułem wygłosi p. radca inż. dypl. St. Tychoniewicz ilustrowany przeźroczami odczyt w Stowarzyszeniu Techników dziś o godz. 20,30

— **Zw. Legjonistów Polskich Oddz. w Bydgoszczy** zawiadamia, iż tymczasowy lokal Związku z ul. Gdańskiej 36 przeniesiony został do stałej siedziby przy ul. Słowackiego 3 parter. Godziny urzędowe codziennie od 17—18, za wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

— **Wycieczka zbiorowa na wystawę Jerzego Rupniewskiego.** Bydg. Oddział Polskiego Tow. Krajoznawczego zaprasza członków i sympatyków na zwiedzenie wystawy Jerzego Rupniewskiego. Wstęp wolny. Zbiórka w Muzeum dziś dnia 8 bm. o godz. 19.

— **Agencja Pocztowo - Telegraficzna na Szwederowie** z dniem 1 bm. przeniesiona została z ul. ks. Skorupki na ul. Orlą 58.

— **Okazyjny zakup dywanów.** Z dn. 1 bm. otworzyła znana w Polsce Warszawska Fabryka Dywanów „Dywan“ swój skład fabryczny (detaliczny) w Bydgoszczy przy pl. Teatralnym 2. Tak więc będziemy mieli obecnie stałą okazję taniego zakupu najlepszych dywanów po cenach fabrycznych. Obecnie odbywa się specjalnie tania sprzedaż reklamowa, radzimy więc Czytelnikom naszym nowy skład zwiedzić.

— **„Białe dni“ w Magazynie Bławatów F-y Tadeusz Ferber,** ul. Gdańska 63 cieszą się wielkiem powodzeniem. Obecnie nadszedł już drugi transport towarów, tak, że kto nie zdołał dotąd zaopatrzyć się korzystnie w potrzebne artykuły — ma znów okazję taniego zakupu. Dział wiosenny uzupełniony został również szeregiem nowości.

— **Bilety na galowe przedstawienie** w dniu 19 marca w Teatrze Miejskim są już do nabycia w Redakcji „Dnia Bydgoskiego“. Bilety nabywać można od godz. 11—12 w południe i od godz. 16—17.

Kolejowcy bydgoscy w dniu 19 marca br.

Z inicjatywy V. Komitetu Kol. B. B. W. R. odbyło się przed kilku dniami ogólne zebranie, w którem wzięli udział zaproszeni przedstawiciele organizacyj kolejowych jak: Rodziny Kolejowej, Kolejowego Przysp. Wojsk., Zw. Urzędn. Kol., Związek Kol. Polskich, Federacji Kol. Polskich, Koła Prawników, oraz wszyscy kierownicy kół kolejowych B. B. W. R., w celu urządzenia wspólnej akademji z okazji Imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Propozycję prezesa V. Kol. B. B. W. R. jednomyślnie przyjęto i wybrano specjalny ogólny Komitet organizacyjny w osobach pp.: mgr. Wł. Batyckiego, dr. Jana Bermańskiego, Stabrowskiego, Ciechanowskiego, Jabłońskiego, A. Szczepańskiego i Kokola.

Na zebraniu tem uchwalono urządzić specjalną akademję dla dzieci, która odbędzie się w świetlicy K. P. W., ul. Zygmunta Augusta w dniu 17 bm. o godz. 15,30 oraz akademję dla dorosłych tegoż dnia o godzinie 19 w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej.

Wieczornica ku czci prezydenta Republiki Czechosłowackiej T. G. Masaryka

Prezydent Republiki Czechosłowackiej Tomasz G. Masaryk dożył w dn. 7 b. m. 85-lecia swoich urodzin. Z okazji tej Oddział Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego w Bydgoszczy urządził w ramach wewnętrznych wieczornicę, poświęconą czci Dostojnego Solenizanta.

Wieczornica odbyła się w dn. 6 bm. wieczorem w salach Klubu Polskiego przy ul. Gdańskiej i zgromadziła liczne grono członków Towarzystwa z terenu Bydgoszczy i okolicy. Na program obchodu złożyło się piękne okolicznościowe przemówienie wstępne, które wygłosił długoletni prezes Tow. Polsko-Czechosłowackiego w Bydgoszczy p. dr. Karol Szymanowski, oraz obszerny referat o życiu i pracach prezydenta Masaryka w opracowaniu p. prof. Manasterskiego.

Tragiczna śmierć młodej dziewczyny

Służąca zatruła się gazem ulatniającym się z zepsutej rury

Zam. przy ul. **Śniadeckich 4 pp. Lechowscy,** zaniepokojeni w dniu wczorajszym niezjawieniem się służącej **18-letniej Marty Zakrzewskiej,** udali się do jej pokoju, gdzie stwierdzili, iż nieszczęśliwa **uległa zatruciu gazem świetlnym.** Mimo, iż wezwano natychmiast pomoc lekarską, **Zakrzewskiej nie udało się już do życia przywrócić.** Zwłoki jej odstawiono do kostnicy.

Jak się okazało, **Zakrzewska uległa nieszczęśliwemu zatruciu gazem świetlnym, który przez noc całą ulatniał się z nieszczelnej rury gazowej.**

Czy chciała się pozbyć swego niemowlęcia?

O niezwykłem dzieciobójstwie, względnie też — co jeszcze nie stwierdzono — karygodnym postępku wyrodnej matki, donoszą nam z miasta:

Onegdaj porodziła niejaka **Wanda Młotkowska, zam. przy ul. Śniadeckich nr. 32, niemowlę,** które nie wiadomo dlaczego, **umieściła w miednicy od mycia.** Nie troszcząc się o skutki tego postępku, czy też chcąc w ten sposób pozbyć się niewygodnego ciężaru, Młotkowska pozostawiła przez czas dłuższy niemowlę w misie, wskutek czego **uległo ono uduszeniu.**

O wypadku dowiedziała się policja, która przeprowadza dochodzenia, mające ustalić, **czy zachodzi w tym wypadku karygodne zaniedbanie, czy też dzieciobójstwo.**

Smiała kradzież węgla z pociągu pod Kapuściskami

Banda 20 wyrostków zatrzymała pociąg

Donoszą nam o niezwykle **śmiałej kradzieży węglowej dokonanej przez szajkę złodziei węglowych pod Kapuściskami.** Na przejeżdżający przez węzeł kolejowy Kapuściska Małe—Rynkowo pociąg napadło onegdaj około **30 młodych wyrostków, którzy uruchomili hamulce dwóch ostatnich wagonów pociągu węglowego.** Wskutek zahamowania **maszynista zmuszony był pociąg zatrzymać,** a obsługa pociągu nie czyniąc użytku z broni, zabezpieczyła węgiel przed kradzieżą, alarmując równocześnie policję. Przybyły wkrótce patrol policyjny spłoszył ostatecznie napastników.

Pociąg udał się w dalszą drogę po przeszło 2-godzinnem spóźnieniu, pozostawiając na bocznicy dwa ostatnie wagony, które wskutek nagłego zahamowania uległy uszkodzeniu.

Z nożem i kijem w ręku na bezbronną kobietę

Chciał zemścić się za niekorzystne zeznanie przed sądem

Przed kilku dniami — idąca drogą leśną **w pobliżu leśniczówki Łażyn powiatu bydgoskiego,** niejaka **Zofja Pawłowska napadnięta została przez jednego z robotników leśnych,** który z otwartym scyzorykiem w jednej dłoni, a kijem w drugiej — **usiłował dokonać zemsty za niekorzystne zeznanie, jakie w charakterze świadka złożyła niedawno Pawłowska podczas rozprawy o kradzież.** Napastnik zdołał jedynie uderzyć bezbronną kobietę dwukrotnie kijem po ręku, gdyż wszczęła ona krzyk, alarmując pobliskich pracowników leśnych.

W związku z doniesieniem poszkodowanej — napastnika, którym okazał się **Teodor Martin ujęto,** i po spisaniu protokółu wypuszczono na wolność, roztaczając nad nim dozór policyjny. Pawłowska dochodzić będzie swej krzywdy na drodze oskarżenia prywatnego.

Migawki bydgoskie

„Miaukoty“

W gwarze lwowskiej nazywają młodych żebraków ulicznych „miaukotami“.

Idzie taki „miaukot“ za przechodniem i brzęczy: — „ojciec bez pracy, matka chora, w domu niema co jeść, panie łaskawy chociaż pięć groszy“.

Plaga „miaukotów“ najpóźniej bodaj zawędrowała do Wielkopolski i Pomorza. Dzisiaj jednak mamy już i u nas ten przykry objaw ciężkich czasów, jakie przeżywamy.

Zaczynając od dworca kolejowego, poprzez wszystkie ulice śródmieścia mamy w Bydgoszczy pełno „miaukotów“. Młodzi chłopcy w wieku od 10 do 16 lat zaprawiają się do żebraniny, a natręctwem swem nie wzbudzają uczucia litości a raczej powodują uczucie niechęci do żebrzącego.

Od kilkunastu dni przeprowadzam ciekawe doświadczenia z „miaukotami“. Każdemu proponuję pracę, podając jednocześnie swój adres. „Miaukoty“ dziękują, kłaniają się, a na odchodnem pytają powtórnie o adres.

W przeciągu kilku dni podałem adres siedmiu chłopakom - żebrakom. Do dzisiaj nie zgłosił się żaden. To są „miaukoty“.

Kat.

Praca dla młodzieży

Biuro Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia w Bydgoszczy ogłasza rekrutację bezrobotnej młodzieży z miasta Bydgoszczy od 17-tu do 21 lat do osiedli junackich i ośrodków pracy Stowarzyszenia Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą.

W celu rejestracji kandydaci powinni zgłaszać się w biurze pod adresem ul. Grodzka 25, w godzinach od 12,15 do 15, przedstawiając następujące dokumenty: 1) metrykę urodzenia; 2) świadectwo szkolne (szkoła powszechna, szkoły zawodowe, kursy dokształcające itd.); 3) zaświadczenie o rejestracji wojskowej w wieku poborowym lub książeczkę wojskową w wypadkach odbycia służby wojskowej.

Bliższe informacje i szczegóły można otrzymać w Biurze Pośrednictwa Pracy.

Sybiracy uwaga!

Sekcja Bratniej Pomocy przy Związku Sybiraków Okręgu Pomorskiego w Bydgoszczy prosi wszystkich Sybiraków, jak to: powstańców z roku 1863, zesłańców i więźniów politycznych, którzy przebywali na Syberji, żołnierzy 5 polskiej Syberyjskiej dywizji, oraz wszystkich Polaków, którzy pracowali w polskich organizacjach na Syberji — o nadsyłanie w celach ewidencyjnych swych adresów do Związku Sybiraków, Bydgoszcz, ul. Gdańska 37 m. 2.

„Wiosenna wycieczka“ Krystka...

Młodociany pasażer na gapę wylądował już w Bydgoszczy

Przejęty snać słowami propagandy na temat „Wycieczki wiosennej“ ss Kościuszko nigdzie nie meldowany i niewiadomo skąd swój ród wywodzący **15-letni Czesław Krystek** — nie czekając nawet na pomyślniejszy komunikat meteorologiczny wszczął już podróż dokoła globu. Obiecujący i zarazem jaknajlepsze nadzieje rokujący Krystek czuje widocznie wstręt do mało malowniczej podróży per pedes, a nie dysponując niestety żadnym innym środkiem lokomocji — pierwszy etap postanowił przebyć pociągiem naturalnie w charakterze pasażera „na gapę“.

Nieszczęściem wiodło mu się tylko do Bydgoszczy, gdzie pełną przygód podróż przerwała Krystkowi policja. Co dalej będzie, nie wie narazie nikt, nie wyłączając ani policji, ani samego Krystka...

Nieuczciwa służąca okradła swą chlebodawczynię

Jak mało cenią niektórzy tak trudną do zdobycia w czasach dzisiejszych pracę — świadczy poniższy wypadek, który pozatem zakrawa na czarną niewdzięczność i woła o pomstę... do sądu. Służąca p. Pelagji Kossobskiej (ul. Chwytowo 6) niejaka **Stefanja Czarnecka,** wkradłszy się dostatecznie w zaufanie swej chlebodawczyni, skradła w dniu wczorajszym garderobę i bieliznę p. K., oddalając się z lekko zdobytym łupem w niewiadomym kierunku.

Miła skądinąd Stefcia, może się lada dzień spodziewać wizyty policjanta.

Włamanie do kiosku

Do kiosku p. **Marji Szliter** (ul. Lubelska nr. 11) znajdującego się przy ul. **Poznańskiej** włamał się wczorajszej nocy za pomocą oderwania żaluzji złodziej. Łupem sprawcy padły wyroby tytoniowe i cukrowe. **Stratę swą oblicza poszkodowana na 100 zł.**

Doliniarz na targu

W czasie ostatniego targu nieznany złodziej kieszonkowy skradł p. Marjannie Dąbrowskiej zam. przy ul. Ogrodowej 11 portmonetkę z zawartością 11 zł gotówki. Doliniarz dokonawszy „operacji bez bólu“, uszedł w tłumie przez nikogo niezauważony.

Woda w Wiśle w dalszym ciągu opada

Stan kulminacyjny minął przy poziomie 4,41 m. w dniu 3 bm.

Jak donoszą nam z nad Wisły — woda na Wiśle w dalszym ciągu opada, przyczem zauważony spadek poziomu wynosi około 30—35 cm na dobę. Obecnie stan wody wynosi plus 3.49 m, gdy przy stanie kulminacyjnym w dn. 3 bm. wynosił jeszcze w Fordonie plus 4,41 m, a Solcu Kujawskim 4,23 m. Ogólnie tegoroczny wylew wiosenny Wisły nie przekroczył przewidzianych rozmiarow, utrzymując się nawet w granicach niższych, niż np. w roku poprzednim. Nie wyrządził on również poważniejszych szkód. Jedynie pobliskie osiedla zalane zostały wodą, jak również niżej położone tereny nadwiślańskie, a przez pewien czas przerwana była komunikacja na szosie fordońskiej, którą woda w dwóch miejscach w okolicy Strzelców Dolnych zalała.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 7 marca o godz. 7 rano:

W Krakowie (—1,77) —2,15; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,10) 1,07; w Przemyślu (San) (—1,54) —1,74; w Zawichoście (2,48) 2,22; w Warszawie (2,84) 2,86; w Wyszkowie (Bug) (1.85) 1,70; w Pułtusku (2,54) 2,45; w Płocku (2,94) 2,88; w Toruniu (4,04) 3,79; w Fordonie (4,03) 3,90; w Chełmnie (3,95) 3,78; w Grudziądzu (4,21) 4,11; w Korzeniewie (4,47) 4,40; w Piekle (4,46) 4,38; w Tczewie (4,46) 4,41; w Einlage (3,36) 3,40; w Schiewenhorst (3,08) 3,10.

Temperatura wody wynosiła w dniu 6 i 7 bm. o godz. 7 rano 0,3 st. C.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 6 bm. o godz. 7 rano — 9 st. C., a w dniu 7 bm. o tej samej godzinie — 7 st. C.

Kierunek wiatru: północno-wschodni.

Fordon

— **Reorganizacja Zw. Inwalidów Wojennych.** W dniu 3 bm. odbyło się w lokalu „Strzelnicy" doroczne walne zebranie inwalidów wojennych. Zgodnie z nowo zatwierdzonym statutem Związku Inwalidów Wojennych R. P. została fordońska grupa przemianowana na miejscowe Koło. Zebraniu, jako też formalnościom likwidacji przewodniczył prezes Okręgowego Koła Bydgoszcz p. **Szyperski,** który zdał wszelkie czynności nowo wybranemu zarządowi. W skład nowego Zarządu wchodzą pp. przew. **Rzadkosz Stanisław,** zastępca — **Jaworski Władysław,** sekretarz — **Olszewski Paweł,** zastępca sekretarza — **Kazimierz Wiekliński,** skarbnik — **Solarski Ludwik,** zastępca skarbnika — **Kaszewski Bolesław.** Komisję rewizyjną tworzą pp.: przewodn. Murawski Franciszek, sekretarz — Walkowiak Roman, członek — Trembicki Ignacy.

Od Administracji

Zawiadomienia i komunikaty o zabawach, zebraniach towarzyskich, dancingach i innych imprezach dochodowych, urządzanych przez organizacje społeczne, podlegają opłacie ogłoszeniowej i nie będą umieszczane bezpłatnie w dziale kroniki lokalnej.

Zwracamy się z prośbą do wszystkich organizacyj, aby wzmianek tych nie nadsyłały do Redakcji, lecz kierowały je bezpośrednio do Administracji naszego pisma, wraz z przypadającą opłatą, która wynosi po 25 gr. od wydrukowanego wiersza.

Nad czem radzili młynarze?

28 lutego odbyło się w Grudziądzu zebranie Związku Korporacyj Młynów Gospodarczych na województwo pomorskie.

W hotelu Kellasa zebrali się wszyscy członkowie Związku, aby omówić wszystkie najaktualniejsze sprawy związane z rozwojem i żywotnością organizacji.

Zebranie zagaił p. Matuszewski z Chełmna, poczem rozpoczęto zawodowe referaty, omawiając szczegółowo bolączki gospodarcze. Radzono długo i dokładnie nad przeciwdziałaniem kryzysowi i uzdrowieniu stosunków gospodarczych.

Uchwalono opracować plan gospodarczy, przedkładając go władzom ministerjalnym i wojewódzkim w szczególności zaś Ministerstwu Handlu i Przemysłu i Rolnictwa.

Radzono nad zwiększeniem konsumcji zbóż i obniżenie ceny na otręby. Obszernie omówiono o podniesieniu rentowności hodowlanej.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Prezesem został p. Buschke z Radzyna, wiceprezesem p. Matuszewski z Chełmna, drugim wiceprezesem p. Czajkowski z Gruczna, sekrtarzem p. Praśniewski z Tucholi, zast. p. Kroszela z Drzycimia, skarbnikiem p. Tłomiński z Cekcyna; ławników: pp. Rybarczyk z Łowinek, Szlosowski z Łasina. Komisja rewizyjna: pp. Schreiter z Chełmna, Schefler z Czerska, Krause z Drzycimia.

Zebranie zakończono o godz. 16.

Generalny Sekretarjat Związku pozostanie nadal w Tucholi. Wszelkie sprawy zawodowe należy zgłaszać na ręce prezesa względnie do Sekretarjatu w Tucholi.

Jak długo będą w obiegu stare banknoty?

Warto zapamiętać, że wycofane przed paru laty 20-złotówki II emisji, koloru białego z lekkim odcieniem niebieskim, formatu nieco większego, niż 20-złotówki III emisji, — tracą z dniem 30 czerwca bież. roku zupełnie wartość obiegową.

Pierwsza emisja srebrnych 5-złotówek, formatu większego niż format monet 5-złotowych, będących obecnie w obiegu, zostanie zupełnie wycofana z użycia z dniem 10 października 1936 r.

Banknoty 100-złotowe I emisji pozostają nadal w obiegu obok banknotów 100-złotwych II emisji, wypuszczonych przez Skarb Państwa przed kilku miesiącami. Jak długo 100-złotowe banknoty I emisji będą w obiegu, tego narazie nie ustalono.

Wywóz węgla przez port gdański w styczniu 1935 r.

(bez węgla bunkrowego).

W styczniu br. wyszło 105 statków z 270.830 ton węgla eksportowego (w tym samym miesiącu r. ub. 149 statków z 357.580 ton). Z tego zostało wywiezione do: Francji 92.672 ton; Italji 51.281 ton; Szwecji 48.797 ton; Danji 27.138 ton; Norwegji 16.935 ton; Irlandji 10.565 ton; Algieru 15.712 ton; Jugosławji 7.728 ton.

Światowy rekord mlekodajstwa



Krowa „Agata", wychowanka zarodowej krowiarni w Allgan dała w ciągu roku 17.188 kilogramów mleka.

Jakiś wandal niszczy wagony kolejowe w gdańskich pociągach podmiejskich

Polskie Koleje Państwowe dokładają wszelkich starań, aby na terenie W. M. Gdańska publiczność mogła korzystać z maksimum wygody, szczególnie w pociągach podmiejskich.

Starania te, niestety, unicestwiają wybryki niewyśledzonych jeszcze przez gdańskie władze bezpieczeństwa publicznego osobników, którzy rozmyślnie niszczą wagony kolejowe.

Ostatnio władze kolejowe stwierdziły że ktoś poodrzynał 6 rzemieni od okien w wagonie drugiej klasy pociągu podmiejskiego oraz oderwał dwie zasłony. Jedną zasłonę znaleziono na drodze między Oliwą a Sopotami oraz jeden rzemień na torze kolejowym, co świadczy że osobnikowi nie zależało na przywłaszczeniu sobie mienia PKP, lecz tylko i wyłącznie o wyrażenie w ten barbarzyński sposób uczucia nienawiści w stosunku do polskiego kolejnictwa.

Opisany przykład wandalizmu podajemy do publicznej wiadomości, aby społeczeństwo gdańskie wiedziało komu zawdzięcza niszczenie wagonów kolejowych.

Świecie

— **Z posiedzenia rady miejskiej.** Ostatnie posiedzenie rady miejskiej, jakie odbyło się przy udziale 15 radnych, zagaił tymczasowy burmistrz p. em. starosta Kowalski. Następnie p. burmistrz referował sprawę koszar i ogródków działkowych, mianowicie starania w kierunku uzyskania ziemi z Państw. Banku Rolnego, z pobliskiej majętności Morsk, jako najodpowiedniejszej na ten cel; dalej referował kwestję **obniżenia ceny za prąd** i sprawę wydzierżawienia ogrodnictwa miejskiego. Następnie podał do wiadomości nagły wniosek, jaki wpłynął o niesienie natychmiastowej pomocy tym bezrobotnym, którzy nie otrzymują zasiłków z Funduszu Pracy. Poza wydawaniem stałych obiadów, z których dotąd korzysta zaledwie sto rodzin, uruchomieniem akcji ogródków działkowych, oraz podjęciem prac doraźnych upoważniono Zarząd Miejski, by poczynił dalsze kroki w kierunku ulżenia niedoli tych naprawdę potrzebujących bezrobotnych.

Jako delegata na zjazd Związku Miast do Warszawy wybrano p. burmistrza Kowalskiego. Uchwalono statut o pobieraniu opłat targowych i postojowych. Ustalono warunki oddawania ogródków działkowych bezrobotnym, dla których to opłata za ogródek, o obszarze 1.200 metrów kw. wynosić będzie 50 gr miesięcznie. Kwotę tę będzie mógł bezrobotny, w razie niemożności opłacania gotówką, odpracować. Przyjęto do wiadomości bilans Kom. Kasy Oszczędności Miasta w kwocie 692.313,44 zł. Sprawozdanie z czynności tej instytucji oszczędnościowo - kredytowej referował p. dyr. Mrozek. Należy zaznaczyć, iż oszczędności w tej kasie złożone wynoszą 362.943,02 zł, świadczy to o zaufaniu, jakiem cieszy się KKO wśród obywatelstwa. Po dokonaniu podziału zysków kasy udzielono radzie i zarządowi kasy pokwitowania.

Jako członka komisji rewizyjnej KKO miasta wybrano p. Leona Liebrechta. Jako członków do rady kasy wybrano pp. mec. Jabłonkę i byłego burmistrza Kostkę.

M. G. EBERHARDT. 75)

OFIARA CHIRURGA

POWIESC SENSACYJNA

— Niedługo jej zrzednie mina — zawyrokował na korytarzu sierżant Lamb.

Za zielonym parawanem, przysłaniającym drzwi otwartego pokoju pacjenta Lillian Ash, mignęła szybko biała głowa w czepku.

Chcąc uniknąć podsłuchu Lillian, wciągnęłam doktora i sierżanta do pokoju nieboszczyka Piotra Melady'ego, gdzie opowiedziałam im o odkryciu z gumą. Stenograf czekał na progu.

— Psiakrew! — zaklął z emfazą sierżant, wytrzeszczając blade oczy. — Psiakrew!

— Dobrze panu — zażartowałam.

Doktór Kunce pogładził się po bródce.

— To niczego nie dowodzi — mruknął, a ja wyczułam momentalnie, że wiedział o gumie, ale nie odważyłam go się zapytać. — Przecież ten kawałek mógł przylgnąć do koszuli Harrigana zupełnie przypadkowo. Mógł się pochylić, żeby....

— Żeby pocałować żonę, a ona go tymczasem ukąsiła — dokończył sierżant Lamb. — Albo rzuciła w niego tą gumą w przystępie złości. Nie, panie doktorze. To jest pierwszy prawdziwy dowód rzeczowy i pan mi go nie wybije z głowy.

— Ależ gdyby ona była winna, to ukryłaby resztę gumy.

— Nie wiedziała, gdzie zgubiła tamten kawałek. Wypadł jej pewnie z ust, że tego nie zauważyła... kiedy się pochyliła w windzie, żeby sprawdzić, czy kochanek dobrze się załatwił z małżonkiem.

Wzdrygnęłam się. Nie jestem przeczulona, ale nie lubię zbyt dosadnych terminów. Skwapliwa wyobraźnia ukazała mi upiorny obraz potarganej Iny, pochylającej się nad trupem w windzie i przytrzymującej białą ręką seledynowe fałdy szyfonu, żeby się nie uwalały we krwi. Zobaczyłam jej okrutne, purpurowe usta i chciwie ciekawe zielone oczy. Tak musiała wyglądać Klitemnestra. Może dyszała lekko i z rozchylonych ust wypadł kawałek gumy... Nie! Nie mogłam sobie wyobrazić Iny z otwartemi ustami. Ellen otworzyłaby usta, ale nie Ina.

— Nie mów pan bzdurstw! — fuknęłam. — Fakt, że Ladd pokłócił się z Harriganem i że pani Harrigan zgubiła kawałek gumy, nie dowodzi na tyle jego winy, żeby go zaraz aresztować. W każdym razie guma wskazuje raczej na panią Harrigan, niż na Ladda.

— Mogła mu pomagać, albo dała mu gumy — wyrwał się sierżant i, widząc mój uśmiech i obrażoną minę doktora, dodał usprawiedliwiająco: — Dlaczego nie?

— Ręczę panu, że nie — rzekł krótko doktór.

— Może być, chociaż pan ręczy mi za wiele rzeczy — odrzucił zdumiewająco chytrze sierżant. — Może dlatego, że panu wierzę, nie mogę dojść z nimi do żadnego ładu.

— Co pan przez to rozumie? — zaperzył się dystyngowanie Kunce. — Czy nie współpracuję z policją od trzech dni? Czy nie zostawiam panu wolnej ręki? Czy nie pomagam panu na każdym kroku?

— Prawda — odparł sierżant, spoglądając tak samo chytrze jak poprzednio. — Co prawda, to prawda. Ale mnie się zdaje....

— Interesant do pana doktora — pisnęła od progu Ellen, zawsze wyrastająca jak z pod ziemi.

Interesantem okazał się pan Thomas Wepling, doradca prawny Iny Harrigan, mały, drobny jegomość lat przeszło pięćdziesięciu, siwowłosy, elegancki i świeży pomimo upału. Z za zwodniczych surowych okularów w szerokiej oprawie patrzyły dziwnie stroskane oczy. Przychodził z nowiną tak dalece niespodziewaną, że aż sensacyjną.

— Panie doktorze — zaczął z miejsca — muszę się zobaczyć z panią Harrigan. Jutro pogrzeb jej męża i na życzenie jej i przybyłych krewnych, otworzyłem testament, chociaż zazwyczaj otwiera się testament dopiero po pogrzebie. Ale doktór Harrigan zostawił duży majątek i... i... rodzina się niepokoiła. Muszę się natychmiast zobaczyć z wdową.

— Czy ten testament zgotował familji jaką niespodziankę? — zapytał po krótkiem milczeniu sierżant Lamb.

Wepling wytarł łysinę uperfumowaną chusteczką.

— O, wielką, wielką niespodziankę.

— Można zapytać, czy ta niespodzianka... wzburzy... panią Harrigan? — zapytał doktór Kunce, maskując gładko swoją ciekawość.

— Może... zdziwi — odparł ostrożnie adwokat.

Mówiąc to miał wyraz twarzy pacjenta, który decyduje się na przełknięcie przykrego lekarstwa.

— Czy mógłbym do niej iść?

Doktór Kunce ruszył w stronę pokoju Iny. Wepling dotknął nerwowo jego ramienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z całego kraju

Krwawe wesele na wsi

Walczono nożami i kosami przy blasku płonącej stodoły

We wsi Odla pow. grodzieńskiego odbywało się wesele w domu Jerzego Nosko.

W czasie zabawy powstała bójka, przyczem walczono nożami, siekierami, kamieniami, a nawet kosami.

3 gości weselnych zostało ciężko pokaleczonych. Mieszkanie Noski zostało zdemolowane.

Awanturnicy podpalili następnie stodołę, należącą do trzech braci Mostków. Ogień przeniósł się następnie na sąsiednią stodołę Jana Mostka.

Obie stodoły spłonęły doszczętnie wraz z paszą i narzędziami rolniczemi.

NIEWCZESNY ŻART.

Na murach Rudy Pabjanickiej ukazały się klepsydry, donoszące o śmierci pana Ignacego Truskolaskiego, właściciela nieruchomości.

Tymczasem okazało się, że klepsydry były fałszywe.

Wyeksmitowani lokatorzy: Henryk Jobs, siostry Leokadja i Zofja Walachniewiczówna i jej narzeczony Zenon Nowak — w ten sposób chcieli się zemścić na p. Truskolaskim.

Zostali oni skazani po 100 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na areszt.

4 CHŁOPCÓW UTONĘŁO.

W Poznaniu utonęło onegdaj 4 chłopców podczas ślizgawki. Na przedmieściu Dębice 3 chłopcy ślizgali się na niezbyt głębokim stawie. Lód załamał się i chłopcy zaczęli tonąć. Pomimo szybkiej pomocy, tylko jednego zdołano uratować; dwaj 14-letni Leon Bendowski i 13-letni Kurpisz utonęli.

Tego samego dnia utonęło dwóch chłopców, którzy ślizgali się na Cybinie.

NA CZWORAKACH DO ŚLUBU.

We Lwowie w kościele na Sygniówce odbył się ślub 44-letniego żebraka i kaleki bez nóg poruszającego się jedynie przy pomocy rąk, z 18-letnią pomocnicą krawiecką. Młoda para przyjechała do ślubu dorożką. Narzeczony na czworakach wszedł do kościoła w towarzystwie narzeczonej. Na ślubie było obecnych wielu ciekawych.

ZGON PROF. TOŁŁOCZKI.

We Lwowie zmarł we wtorek profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, śp. Stanisław Tołłoczko w wieku lat 67.

Był on członkiem licznych stowarzyszeń naukowych w kraju i zagranicą. Na Uniwersytecie lwowskim piastował katedrę chemji od roku 1905.

POSTRZYŻYNY WBREW WOLI.

Mieszkanka wsi Rumunki Tupadły pod Włocławkiem, 17-letnia Elżbieta Kamińska, słynęła w okolicy ze wspaniałych warkoczy, które były przedmiotem zazdrości jej rówieśniczek.

Podczas nieobecności rodziców dziewczyny do chaty Kamińskich przyszli jacyś dwaj młodzi osobnicy, którzy gorąco poczęli namawiać dziewczynę, aby dała sobie obciąć włosy. Kamińska jednak za nic w świecie nie chciała pozbyć się ozdoby swej głowy.

W pewnej chwili przybysze rzucili się na nią i przyniesionemi z sobą nożyczkami obcięli metrowej długości warkocze Kamińskiej, poczem zbiegli.

ARESZTOWANIE DOZORCY WIĘZIENIA.

Został aresztowany dozorca więzienia w Mysłowicach przodownik Stanisław Książek, pod zarzutem utrzymywania bardzo ścisłego kontaktu z przebywającymi w więzieniu bandytami i szumowinami, oraz dostarczaniu im broni i amunicji.

POMYSŁOWY RYBAK.

Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciw Janowi Bengschowi z Radogoszczy pow. międzychodzkiego, który zajmował się rybactwem na terenie miejscowego jeziora.

Oskarżonego bardzo często okradano, więc urządził w szopie przy pomocy starego karabinu samostrzał. Do szopy usiłowali się dostać dwaj złodzieje. Przy otwieraniu kłódki padł strzał, który ugodził Stanisława Wronę. Wrona zmarł po pewnym czasie w szpitalu.

Oskarżony o zabójstwo Bengsch został skazany na 8 mies. więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

BANDYCKI NAPAD NA HANDLARKĘ.

60-letnia Marjanna Kwiatkowska, handlarka drobiu ze Zbytowa (k. Strzelna), jechała swym wozem przez las Miradz. Nagle wyskoczył nieznany osobnik i zadał Kwiatkowskiej drewnianą pałką kilka ciosów w głowę. Kiedy handlarka zsunęła się bez przytomności z siedzenia, bandyta zrabował jej 60 zł, zeskoczył z wozu, podciął konie i uciekł do lasu.

Idący przechodnie zauważyli nieprzytomną staruszkę na wozie i odwieźli ją do domu, gdzie oddano Kwiatkowską pod opiekę lekarską. Powiadomiona policja wdrożyła śledztwo i jest już na tropie napastnika.

W sprawie licytacji dóbr Kozłowsk i Małe Soleczniki

W związku z artykułami, zamieszczonemi w roku zeszłym w znacznej części pism krajowych w sprawie licytacji dóbr Kozłowsk p. Dziewickiego i Małe Soleczniki p. Mianowskiego dokonanej przez Wileński Bank Ziemski, dowiadujemy się:

1) że Wileński Bank Ziemski, niezależnie od wyjaśnień swoich, zamieszczonych w prasie, przedstawił odnośne akta członkom swojej komisji rewizyjnej i komisarzowi rządowemu, którzy w protokóle z 4 września 1934 roku stwierdzili, że zarząd Banku przeprowadzając licytację wymienionych dóbr działał nietylko zgodnie z prawem i interesami Banku, ale również zgodnie z etyką i

2) że dochodzenia prokuratorskie wszczęte przez pp. Dziewickiego i Mianowskiego zostały umorzone z powodu braku cech przestępstwa, o czem odnośne władze sądowe zawiadomiły Bank pismami z 22 grudnia 1934 i z 1 lutego 1935 r.

Głośniki Philipsa w autobusach

informują pasażerów

Dyrekcja Autobusów Miejskich w Warszawie zainstalowała tytułem próby w jednym z wozów linji „A" specjalną aparaturę rozgłośnikową, będącą najnowszem urządzeniem Philipsa w tej dziedzinie.

Zapomocą tej aparatury kierowca, ruszając z miejsca lub podjeżdżając do któregoś przystanku, komunikuje publiczności, że wóz rusza lub wymienia nazwę ulicę, przy której autobus ma się zatrzymać.

Ta praktyczna inowacja spotkała się z dużem uznaniem ze strony publiczności jako duże udogodnienie dla pasażerów, zwłaszcza podczas mrozów, gdy szyby są zamarznięte i trudno się zorjentować, jakiemi ulicami się jedzie. Uprzedzanie pasażerów o ruszaniu autobusu posiada poza tem duże znaczenie z punktu widzenia bezpieczeństwa. Taka aparatura sygnalizacyjna ułatwia znacznie pracę konduktora i usprawnia obsługę jadących.

Należy się spodziewać, że Dyrekcja Autobusów zainstaluje takie aparatury we wszystkich wozach kursujących w Warszawie.

Urządzenia takie znalazłyby również doskonałe zastosowanie w tramwajach miejskich, gdzie motorniczy mógłby jednocześnie informować jadących w wagonie motorowym i przyczepnym.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

— 8 marca —

I.

1223 Umarł dziejopis polski, błogosławiony **Wincenty Kadłubek,** biskup krakowski. Sławną „Kronikę" Kadłubka tłómaczono na szereg obcych języków, jak: czeski, niemiecki i in.

1791 Urodził się w Królowce (Galicja Zach.) poeta i estetyk polski **Kazimierz, Maciej Brodziński,** autor sielanki romantycznej p. t. „Wiesław".

1828 Urodził się znakomity polityk węgierski **hr. Julius Andrássy.**

1831 **Franciszek Dzierżykraj-Morawski,** wybitny żołnierz-strategik i doskonały poeta zostaje Ministrem Wojny.

1858 Urodził się w Neapolu popularny kompozytor włoski **Ruggiero Leoncavallo,** twórca opery „Pajace" i in.

1869 Umarł w Paryżu francuski kompozytor-symfonista **Hector Berlicz.**

1917 Umarł w Charlottenburgu **Ferdynand hr. von Zeppelin.**

1918 Umarł w Warszawie zasłużony historyk **Tadeusz Korzon,** autor licznych prac i dzieł krytyczno-historycznych.

1928 Uruchomienie bezpośredniej linji telefonicznej: **Paryż — Nowy Jork.**

1930 Umarł w Waszyngtonie b. Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej **William Howard Taft.**

1932 Umarł w Paryżu znakomity polityk i mąż stanu Francji **Aristides Briand,** zwolennik i „apostoł" idei „Pan-Europy". Po jego śmierci propagują ideologję paneuropejską hr. Coudenhove Kalergi oraz znakomity skrzypek Bronisław Huberman.

II.

„Nie waham się powiedzieć, że przyszłość dziecka zależy od jego matki".

Napoleon.

Programy radjowe

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

Sobota, 9 lutego

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.40 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Muzyka salonowa w wyk. zesp. St. Rachonia. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południ. 13.00 Rosyjska muzyka symfon. (płyty). 13.45 „Nasz handel morski". 13.50 Wiadom. o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 14.45 Koncert zesp. salonowego Z. Górzyńskiego. 15.30 „Sowiecka miłość", humoreski Czernija, Tobolakowa i innych. 15.45 Koncert solistów z Poznania. 16.30 Skrzynka techn. omówi red. W. Frenkiel. 16.45 Krótki recital fortepianowy w wyk. K. Jasieńskiej. 17.00 Odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka polskie" — „Nowogródek", wygł. p. W. Hulewicz. 17.10 Najnowsze nagrania na płytach. 17.50 Pogadanka Br. Winawera. 18.00 „Wesoła audycja dla dzieci" ze Lwowa. 18.30 Przegląd wydawnictw, wygł. prof. H. Mościcki. 18.40 „Życie artyst. i kultur. stolicy". 18.45 Marsze w wyk. orkiestr symfonicznych. 19.07 Program na dz. nast. 19.15 Wiadom. rolnicze. 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.30 Wiadom. sportowe ogólnopolskie. 19.35 Recital z Krakowa. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Transm. z Wiednia. „W rytmie epoki naszych czasów", wesoła aud. muz. w oprac. Hruby'ego. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 „Walc w różnych formach", koncert w wyk. ork. symfon. P. R. pod dyr. I. Neumarka z udz. L. Szczepańskiej (śpiew) 22.00 Koncert rekl. 22.15 Szkic lit. „Literatura anglosaska lat ostatnich" P. Hulki-Laskowskiego. 22.30 „Na wesołej lwowskiej fali". 23.05—24.00 Wieczór taneczny. Ork. W. Tychnowskiego.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Zapowiedź programu. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Transm. z Warszawy. 11.57—13.55 Transm. z Warszawy i z Krakowa. 13.55 Przegląd giełdowy. 14.45—18.30 Transm. z Warszawy i ze Lwowa. 18.30 Piosenki z polskich filmów (płyty). 1 a) Wars: „Na pierwszy znak" z f-mu, b) Wars: Miłość ci wszystko wybaczy (śpiewa Ordonówna) z f-mu „Szpieg w masce", 2) Wars-Schlechter: O key! z f-mu „Czy Lucyna to dziewczyna" (Bodo). 18.40 Życie artyst. kultur. i nauk. na Pomorzu. 18.45 Fragment teatralny. 19.00 Chwilka społeczna. 19.07 Program na dz. nast. 19.15 Jan Kiepura (płyty). Puccini: Arje z op. „Turandot". 19.25 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.30—22.00 Transm. z Warszawy, Krakowa i z Wiednia. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15—24.00 Transm. z Warszawy i ze Lwowa.

ZAGRANICA

17.05 **Medjolan.** Recital śpiew. E. Schumann. 17.05 **Praga.** Recital fortep. 17.20 **Bratisława.** Romanse rosyjskie i jugosłowiańskie. 18.05 **M. Ostrawa.** Wesoła godzinka. 18.15 **Bukareszt.** Lekka muz. dwufortepianowa. 18.20 **Berlin.** Elementarz szczęścia. 18.20 **Królewiec.** Muzyka współczesna. 18.30 **Leningrad.** Koncert symf. 18.30 **Moskwa** (WCSPS). Koncert symf. z udz. Briuszkowa. 18.30 **Sztutgart.** Muzyka tan. 19.00 **Luksemburg.** Recital skrz. 19.00 **Kolonja.** Trio Czajkowskiego. 19.05 **Monachjum.** Radjokalendarz. 19.10 **Królewiec.** Muzyka wiecz. 19.15 **Bratisława.** Ork. bałałajek. 19.30 **Regional.** Ork. dęta. 19.35 **Kraków.** Recital śpiewaczy. 19.45 **Budapeszt.** Muzyka lekka. 19.50 **Beromuenster.** Koncert Mendelssonowski. 20.00 **Bratisława.** Operetka. 20.00 **Kaunas.** Koncert chóru. 20.10 **Lipsk.** „Z miasta pieśni", radjopotpourri. 20.10 **Hamburg.** Muzyka tan. 20.10 **Koenigswusterhausen.** Wesoły wieczór. 20.10 **Kolonja.** Wesoły wieczór. 20.10 **Wrocław.** Koncert muzyki operowej. 20.15 **Frankfurt.** Koncert ludowy. 20.30 **Kopenhaga.** Wesoły wieczór. 20.30 **North.** Koncert symfon. 20.50 **Budapeszt.** Arje węgierskie. 21.30 **Paris P. T. T.** Radjokabaret. 21.30 **Regional.** Koncert radjoork. 21.40 **Wiedeń.** Recital fort. 22.15 **Bruksela franc.** Muz. lekka. 22.15 **Oslo.** Program rozrywkowy. 22.20 **Budapeszt.** Recital wiolencz. 22.25 **Bukareszt.** Koncert nocny. 23.00 **Londyn Nat.** Koncert radjoorkiestry. 23.00 **Monachjum.** Koncert nocny. 24.00 **Frankfurt.** Koncert nocny. 24.00 **Luksemburg.** Kwartet Ravela.

KIEDY ROZGŁOŚNIA POMORSKA NADAWAĆ BĘDZIE PEŁNY PROGRAM DZIENNY?

Obecnie rozgłośnia Pomorska zaczyna swój dzień pracy od 15.40. Wykorzystanie całego dnia dla audycyj zależy od wzmocnienia mocy stacji do przewidzianych 24 Kw.

W obecnej chwili pracuje się mocą 20 Kw. Z chwilą osiągnięcia swej stałej mocy, co nastąpi w najbliższych dniach najpóźniej przy końcu przyszłego tygodnia Rozgłośnia Pomorska zacznie nadawać swój całkowity program dzienny od 6.30—23.05, w dnie powszednie wzgl. od 9.00 do 24.00, w dnie świąteczne i 6.30—24.00 w dnie przed świąteczne.

DO RADJOSŁUCHACZY POMORSKICH.

Wydział techniczny Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu uprasza radjosłuchaczy, posiadających aparaty kryształkowe lub lampowe o łaskawe nadsyłanie na zwykłych kartach pocztowych danych: 1) w jakiej odległości od Torunia znajduje się miejscowość, w której słuchają audycyj toruńskich, 2) jaki jest aparat radjowy kryształkowy, lampowy, 3) jaki jest odbiór (dobry, czysty, silny, słaby, niewyraźny, zanikający).

Za cenne wiadomości, które posłużą do zorjentowania się w zasięgu Rozgłośni i konieczności wprowadzenia ulepszeń, Rozgłośnia Pomorska zgóry dziękuje. — Uwagi uprasza się kierować pod adresem: **Kierownik techniczny Rozgłośni Pomorskiej, Toruń 2.**

RECITAL ŚPIEWACZY.

W piątek, dnia 8 bm. o godz. 18,45—19.07 Rozgłośnia Pomorska nadawać będzie recital śpiewaczy znanej pieśniarki p. Felicji Perkowskiej Krysiewiczowej, prof. Miejskiego Konserwatorjum w Bydgoszczy. Audycja ta zawierająca pieśni włoskie i polskie w wykonaniu tak subtelnej interpretatorki budzi duże zainteresowanie wśród radjosłuchaczów.

Jak założyć prawidłowo antenę?

Od prawidłowego założenia anteny zależy nietylko dobry odbiór audycyj radjowych, ale w wielu wypadkach również bezpieczeństwo życia i mienia ludzkiego. Od kilku lat istnieją specjalne przepisy opracowane przez Polski Komitet Elektryczny, dotyczące zakładania anten. Podamy tu kilka najważniejszych punktów, które obowiązują mieszkańców wsi i miasteczek prowincjonalnych.

Zdarza się często, że w pobliżu domu przebiegają druty telegraficzne, telefoniczne lub przewody elektrycznej sieci oświetleniowej. Oberwanie się anteny i zetknięcie się z takiemi przewodami groziłoby w wielu wypadkach uszkodzeniem linij elektrycznych, a nawet pożarem.

Dlatego nie wolno przeciągać anten pod przewodami zawieszonemi na słupach lub też nad przewodami. Pozatem nie wolno przeciągać anten nad torami kolei, ulicami i drogami publicznemi. Zakładanie anten nad przewodami sieci oświetleniowej zawsze przedstawia poważne niebezpieczeństwo. W wypadku zerwania się przewodu oświetleniowego i zetknięcia z anteną powstanie zwarcie z ziemią i zniszczenie odbiornika, a nawet pożar.

Antena, jak i jej doprowadzenie nie powinny przebiegać blisko przewodów elektrycznych, gdyż odbiór będzie zagłuszony silnemi trzaskami. Dla każdego odbiornika powinna być odrębna antena.

Każdy ktoby interesował się sprawą prawidłowego zakładania anten może dostać broszurę z Polskiego Komitetu Elektrycznego, Warszawa, ul. Czackiego nr. 3/5.

4. F. 1/35. 2032

WYWOŁANIE.

Bieszk Franciszek, sen. i Zuzanna Bieszk z Przetoczyna, wnioskodawcy, zastąpieni przez adw. Neumanna z Wejherowa wnieśli o wykluczenie w drodze postępowania wywoławczego po myśli § 1170 k. c. wierzycieli hipoteki Marcina Schroedera, Charlotty Luizy Schroeder, Ernestyny Fryderyki Schroeder i Antoniego Schroedera ostatnio zamieszkałych w Przetoczynie, obecnie nieznanego miejsca zamieszkania z hipoteką zapisaną na ich rzecz w księdze gruntowej Przetoczyno karta 1 w dziale III, pod nr. 1 w wysokości 212 talarów i 4 trojaków z 5-proc. odsetkami.

Wierzycieli wzywa się, aby najpóźniej w terminie 4-go maja 1935 r. o godz. 11 przedpoł. w podpisanym sądzie, pokój nr. 3 prawa swoje zgłosili, w przeciwnym bowiem razie zostaną wykluczeni z ich prawem.

Wejherowo, dnia 21 lutego 1935 r.

Sąd Grodzki.

Sygnatura: Km. 1393/34. 2027

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tczewie rewiru I Mateusz Rogowski, mający kancelarję w Tczewie przy ul. Strzeleckiej nr. 7 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 kwietnia 1935 r. o godz. 12 w Sądzie Grodzkim w Tczewie pokój nr. 16 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Jerzego i Antoniny małż. Albrechtów z Tczewa, nieruchomości położonej w Tczewie przy ul. Zamkowej 29/30, składającej się z 2 domów mieszkalnych, stajni, garażu, przybudówki zawierającej pomieszczenia uboczne oraz podwórza o ogólnej powierzchni 634 m². Nieruchomość ta jest zapisana w księdze wieczystej Tczew karta D. 95, a księga wieczysta jest przechowywana w Sądzie Grodzkim w Tczewie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 21.500,—, cena zaś wywołania wynosi złotych 14.333,33.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.150,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Tczewie, ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 7, sala nr. 17.

Tczew, dnia 5 marca 1935 r.

(—) Rogowski, komornik.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 9 marca br. o godz. 11-tej sprzedawać będę w Grudziądzu przy ul. Groblowej nr. 19 w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu biurko, biljotekę, 2 fotele, stolik i 2 krzesła. 2020

(—) Maćkowiak, komornik.

Km. II. 1893, 3778 i 3653/34. 2016

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brodnicy rewiru II, mający kancelarję w Brodnicy, ul. Rynek nr. 31 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 kwietnia 1935 r. o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim w Brodnicy pokój nr. 51 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości Bobrowo tom III karta 37, która stanowi własność Konstantego Łubieńskiego zam. w Warszawie, ul. Senatorska nr. 36 składającej się z domu mieszkalnego, stodoły z oborą i stajnią, chlewa, kurnika, szopy do narzędzi rolniczych, 2 domów mieszkalnych dla służby folwarcznej, 2 pomp i 2 ustępów — o ogólnym obszarze 86,33,84 ha, a mianowicie ziemi ornej cir. 77,12,95 ha, ogródków cir. 1,77,44 ha, torfowisk cir. 1,59,00 ha, podwórza i pod zabudowaniem cir. 0,69,37 ha, nieużytków itp. cir. 5,15,08 ha — położonej w Smolnikach w powiecie brodnickim, Województwie Pomorskiem.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Brodnicy Bobrowo karta 37, tom III, która jest przechowana w Sądzie Grodzkim w Brodnicy.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 91,500,—, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, to jest od kwoty 68.625,— zł.

Licytant przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 9.150,—, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Brodnicy.

Brodnica, dnia 5 marca 1935 r.

(—) Czesław Gaca, komornik Sądu Grodzkiego w Brodnicy rew. II.

5 N. 10/31.

UCHWAŁA.

W sprawie upadł. F-y K. Rosochowicz Toruń, zwołuje się na 26 marca 1935 r. godz. 12, pok. 43 podpisanego Sądu zebranie wierzycieli z następującym porządkiem dziennym:

1. sprawozdanie zarządcy,
2. badanie dodatkowo zgłoszonych wierzytelności,
3. sprawa ewent. uchylenia postępowania z powodu wyczerpania masy,
4. wolne wnioski.

Toruń, dnia 25 marca 1935 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 133/IX.

Do akt Nr. Km. 101/35. 2028

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. III. zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 9 marca 1935 r. o godz. 13-tej w biurze mojem w Gdyni przy ul. Wysockiego 13 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: aparatu - odkurzacza „Elektrolux" oszacowanego na łączną sumę zł. 300,—, który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 6 marca 1935 r.

Komornik: (—) Pyttel.

2031

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty Józef Florysiak, marynarz zamieszkały w Gdyni przy ul. 3 Maja nr. 46, syn Marcina Florysiaka, robotnika i jego żony Wiktorji z domu Niedbalskiej, zmarłych i ostatnio zamieszkałych w Poznaniu; 2) niezamężną Ludwika Karlińska, bez zawodu, zamieszkała w Schellmühl (Wolne Miasto Gdańsk) Grünes Dreieck nr. 51, córka Stanisława Karlińskiego, właściciela domu zamieszkałego w Piekarzewie, powiatu pleszewskiego i jego żony Marjanny z domu Figielek, zmarłej i ostatnio zamieszkałej w Weidmar (Niemcy) chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku.

Gdynia, dnia 25 lutego 1935 r.

Urzędnik stanu cywilnego: (—) Reinhardt.

3. N. 7/31. 2021

UCHWAŁA.

W sprawie odroczenia wypłat firmy Pepege, Polski Przemysł Gumowy S. A. w Grudziądzu, zwołuje się ponowne ogólne zgromadzenie wierzycieli na dzień 9 marca 1935 r. godzina 10 przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu, pokój nr. 6.

Grudziądz, dnia 26 lutego 1935 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 160/GR.

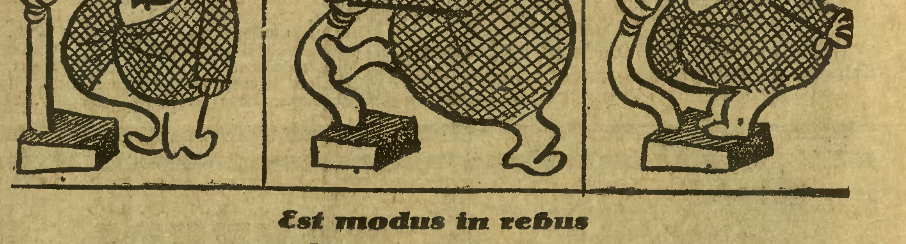
Do Km. 2596/34. 2024

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I. Józef Kozak, urzędujący w m. Toruniu przy ul. Kościuszki nr. 9 obwieszcza, że na dzień 30 marca 1935 r. o godz. 10-tej został wyznaczony opis i oszacowanie nieruchomego majątku Toruń — Bydgoskie Przedmieście karta 194 należącego do Berthy Hein z domu Gerthe, położonego w Toruniu, przy ul. Mickiewicza 138.

W związku z powyższem, na zasadzie § 2 art. 668 k. p. c. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności.

(—) Kozak, komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.



Est modus in rebus

Gruby chce się zważyć.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI: Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, 1. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.